Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 277. — ROK XXXV.

CZWARTEK

11. PAŹDZIERNIKA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·.0 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

P. Albert Thomas.

Uniwersytet Jagielloński obdarzył dzisiaj tytułem doktora honoris causa jednego z najużyteczniejszych prawników, jacy stoją na czele zorganizowanego po wojnie współdziałania narodów. Marszałek Foch i generał Lerond, którzy od tej samej Wszechnicy otrzymali doktoraty honorowe, reprezentują dla nas Polaków potężne, ale groźne i krwawe narzędzie, jakiem na usługach pokoju i sprawiedliwości była i jest armja francuska. P. Albert Thomas kieruje międzynarodową organizacją, która do sprawiedliwości i pokoju dąży zapomocą propagandy, wymiany zdań, rozszerzania wiedzy społecznej, budzenia sumienia w rządach i narodach, organizowania opinji międzynarodowej. Każda z 24 uchwalonych przez Międzynarodową Konferencję Pracy Konwencji o ochronie pracy jest wynikiem niezmiernie długich zabiegów i dyskusyj, a każda niemal z uzyskanych od rządów 263 ratyfikacyj tych umów została uzyskaną dzięki naciskowi, a bardzo często i osobistej interwencji Dyrektora Biura p. Alberta Thomas'a. Najmłodszy doktor praw honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego jest nie tylko duszą i motorem działalności Międzynarodowej Organizacji Pracy, ale jej moralnym dyktatorem. Nie rozporządza w M. O. P. żadnem stronnictwem, spotyka się na jej kongresach z ostrą krytyką niedawnych swoich towarzyszów partyjnych, musi w komisji finansowej Ligi Narodów walczyć o każdą podwyżkę budżetu, a przecież i na Radzie i na Kongresach i w komisji przeprowadza swą wolę. Przedsiębiorcy i niektóre rządy patrzą z niepokojem na rozszerzający się szybko zakres działania Międzynarodowego Biura Pracy i na przygotowującę sie w tej kuźni nowe konwencje ochrony robotników, ale oprzeć się nie mogą sile argumentacji, wiary i zapału Dyrektora i nastrojeni opozycyjnie u siebie w domu — dają się w Genewie porwać atmosferze społecznych reform i wielkich, ogólnoludzkich dążeń, jaką roztacza naokoło siebie i swej instytucji p. Albert Thomas.

Dewizą M. O. P. jest praca dla pokoju przez rozszerzenie sprawiedliwości społecznej, t. j. przez zmniejszenie w świecie tych bakcyli niezadowolenia i nienawiści, które utrzymują organizmy społeczne w stanie gorączkowych podnieceń, rodzących lub ułatwiających wybuch wojen. Samo już zebranie 55-ciu państw do wspólnej pracy nad usunięciem krzywd społecznych stwarza atmosferę pokoju, zbliża narody do siebie, wysuwa na plan pierwszy to, co jest wspólną troską i wspólnym interesem całej ludzkości. Nic dziwnego, że instytucja genewska jest znienawidzona przez komunistyczną Międzynarodówkę i najzawzięciej przez nią zwalczana.

Nadając doktorat panu A. Thomas uczcił Uniwersytet nasz zasługę i pracę nietylko znakomitego dyrektora B. I. T., ale i wielkiego przyjaciela Polski. P. Thomas już w roku 1916, gdy bawił w misji francuskiej w Rosji, interesował się żywo sprawą Polski, jak o tem wspomina Paleologue w swych pamiętnikach. W Polsce wolnej bawi nie po raz pierwszy i współpracę Polaków w M. O. P. ceni wysoko.

Międzynarodowa organizacja pracy powstała z inicjatywy katolika szwajcarskiego Decurtins'a i socjalisty Favona, którzy w roku 1887 przeprowadzili w parlamencie szwajcarskim wniosek o zwołanie pierwszej konferencji państw w sprawie ochrony pracy. Konferncję tę zwołano, ale na inicjatywę Niemiec, w roku 1890. W 16 lat później kongres w Bernie uchwalił dwie ważne konwencje o zakazie pracy nocnej kobiet i używania białego fosforu. W roku 1914 miał się zebrać nowy kongres w Bernie, udaremniła go wojna. Pokój wersalski stworzył wreszcie stałą organizację w Genewie dla międzynarodowej ochrony pracy i na jej czele postawił socjalistę Thomas'a. Choć socjalista, umiał jednak Dyrektor pozyskać sympatję różnych obozów w takim stopniu, że na kongresie ostatnim chrześcijańsko-społeczni działacze Pauwels, Serrarens i Amelinck oraz faszysta Rossoni składali mu publiczne wyrazy uznania. Uniwersytet Jagielloński uczcił dziś naprawdę niepospolitego człowieka.

—ooo—

KOMU PRZYSŁUGUJE MEDAL ZA WOJNĘ 1918—20?

Warszawa 9/10. (Telef. wł.). „Monitor Polski" podaje rozporządzenie rady ministrów o ustanowieniu medalu pamiątkowego za wojnę 1918—20. Prawo otrzymania medalu służy tym, którzy: jako żołnierze polegli lub byli ranni, albo zmarli skutkiem choroby; przez 3 conajmniej miesiące pełnili służbę w formacjach linjowych; conajmniej 5 miesięcy pełnili służbę czynną; osobom cywilnym o ile współdziałały z wojskiem w polu lub zmarły skutkiem choroby, nabytej przy współdziałaniu z wojskiem; o ile conajmniej przez 5 miesięcy współdziałały w służbie sanitarnej lub duchownej; o ile conajmniej przez 9 miesięcy niosły pomoc sanitarną żołnierzom, względnie współdziałały z wojskiem w kraju dla zabezpieczenia mienia wojskowego. Medal będzie nabywany na koszt własny.

—ooo—

Warszawa. (Telef. wł.) **Do całego szeregu niepomyślnych objawów w sytuacji gospodarczej we wrześniu przybywa uderzający spadek oszczędności. Według obliczeń suma oszczędności spadła w PKO. we wrześniu o 1,300.000 zł.**

Rozłam w P. P. S. lada chwila.

SOCJALISTYCZNY „PRZEDŚWIT" PRZECIW SOCJALISTYCZNEMU „ROBOTNIKOWI".

Warszawa, 9 października. (Telef. własny). „Wieczór Warszawski" podaje sensacyjną wiadomość o nadchodzącym rozłamie PPS. **Rozłam ten jest kwestją już tylko godzin.** Mianowicie we środę po południu ma się ukazać

nowe pismo socjalistyczne „Przedświt",

które wydaje grupa piłsudczyków. W komisarjacie rządu został „Przedświt" zarejestrowany, a jako odpowiedzialny redaktor figuruje Dr Stępniewski, lekarz Kasy Chorych, członek okr. warsz. PPS. „Przedświt" m abyć skierowany przeciwko „Robotnikowi". We środę zbiera się Centr. Kom. Wykonawczy na normalne posiedzenie środowe i zajmie się sytuacją. Jeden z przywódców PPS. zapytywany przez „Wieczór Warszawski" wyraził się, że C. K. W. nie pozostaje nic innego, jak wykluczyć Jaworowskiego z partji.

Warszawa. (Telef. wł.) **Preliminarz budżetu uchwalony przez Radę gabinetową na rok 1929/30 obraca się po stronie dochodów w granicach 2.808 miljonów zł., w wydatkach zaś wynosi 2.656 miljonów, plus 145 miljonów na urzędników.**

O surową karę na Kowalskiego.

Warszawa. 9 10. (Tel. wł.) **W Płocku na posiedzeniu wtorkowem przemawiał prokurator, który domagał się surowej kary.** Stwierdził on **brak okoliczności łagodzących, brak jakiejkolwiek skruchy i nieprzyznawanie się do winy, jakkolwiek świadkowie winę udowodnili.** Prokurator stwierdził natomiast u Kowalskiego okoliczności obciążające.

—o:o—

Warszawa 9/10. (Telef. wł.). W najbliższych dniach ma pojawić się książka Trockiego pod tytułem „Prawda o sytuacji w Rosji". Trocki napisał książkę na zesłaniu. Wydawnictwo państwowe sowieckie w Moskwie wydało książkę, ale przed ukazaniem się jej na półkach księgarskich, Politbiuro nałożyło na nią konfiskatę. **Jeden z egzemplarzy dostał się jednak do Niemiec i zostanie opublikowany.**

O czem piszą inni?...

Opozycja P. P. S. dawniej a dziś.

„Piast Wielkopolski“ wskazuje na różnice między opozycją socjalistów przed kilku laty a dziś. Dawniej, za rządów demokratycznych stronnictw prawicy i centrum, krzyczeli wciąż, że „burżuazja“ i „reakcja“ chce zdusić demokrację i wzywali niemal do rewolucji.

„Jak rząd Witosa skonfiskował raz na pół roku jakąś gazetę, to szaty rozdzierali, że gnębi się wolność słowa. Jak Piast wystąpił z wnioskiem o zmianę konstytucji, nie naruszając w najmniejszym stopniu praw ludzi, to alarmowali, że idzie faszyzm.

A dziś? Przedstawiciele „żubrów“ siedzą w rządzie, w Sejmie pełno hrabiów i książąt, konfiskaty gazet na porządku dziennym i publiczna zachęta ze strony obszarników do rozpędzenia Sejmu, wprowadzenia monarchji i rządów absolutnych.

W tych warunkach część socjalistów skłania się do opozycji przeciw rządowi, część jednak z pośród tych, co lubią być obok „wielkiego ołtarza“ oświadcza się za poparciem w dalszym ciągu obecnego rządu, oczywiście poparciem po cichu“.

Gdyby przed kilku laty stronnictwa umiarkowane wysuwały na arenę polityczną przedstawicieli magnaterji i rozważały możliwość ustroju „cezarystycznego“ lub monarchistycznego, socjaliści wzywaliby conajmniej do strajku generalnego. Teraz zachowują się stosunkowo spokojnie. Byłoby dobrze, gdyby to było dowodem wyrzeczenia się przez PPS. metod terrorystycznych, gdyby można było wierzyć, że w przyszłości nie będą wychodzić na ulice „milicje“ PPS. i nie będzie generalnych strajków. Ale PPS. do takiego stopnia dojrzałości politycznej jeszcze nie doszła. Mówi teraz o uczciwości w walce politycznej, poszanowaniu Konstytucji, praworządności, ale to wszystko raczej ze strachu, niż ze szczerego przekonania.

Pos. Towarnicki a Stronnictwo Chłopskie

„Głos Prawdy“ stanął w obronie posła Henryka Towarnickiego twierdząc, że ze Stronnictwa Chłopskiego wystąpił dlatego, że był zawsze piłsudczykiem. Wynikałoby z tego, że w Stronnictwie Chłopskiem wzięły górę prądy opozycyjne i że p. Towarnicki powiększy szeregi obozu „sanacyjnego“.

P. Towarnicki już zapewne dawniej źle się czuł w Stronnictwie Chłopskiem. Zarzucano mu, że mandat sobie kupił. Tak np. „Przyjaciel Ludu“, pismo nie grzeszące coprawda prawdomównością ale znające różne tajemnice chłopskiej lewicy, pisał w dniu 22 kwietnia b. r.:

„Nastręczył Towarnickiego na posła były **poseł Bryl**, podobnie jak tenże p. Bryl ubrał piastowców w roku 1922 w słynnego senatora Hammerlinga. **Tysiące dolarów, które dostarczył p. Towarnicki na fundusz wyborczy, zostały rozdzielone w połowie na agitację dziesiątki w Małopolsce, a drugą połową rozporządzał zarząd główny** (poseł Wrona) w Warszawie.

Drugim dostarczycielem funduszów wyborczych Stronnictwa Chłopskiego był dr **Miklaszewski** z Warszawy, również szeroko znany z wszelakich interesów zarówno w Małopolsce, jak i w Warszawie. Tego dra Miklaszewskiego wciągnął do senatu z województwa lwowskiego poseł Andrzej Pluta, który figurował na pierwszem miejscu listy Nr 10, ale następnie zatrzymał p. Pluta mandat poselski, a senatorstwo oddał według umowy dr. Miklaszewskiemu z drugiego miejsca“.

Poseł Pluta posłał sprostowanie, ale „Przyjaciel Ludu“ swe zarzuty podtrzymywał.

Fiasco organizacyjne B. B.

Tendencją B. B. jest stworzenie wielkiego obozu politycznego, któryby z czasem wyeliminował z życia państwowego dotychczasowe partje, a przynajmniej tak je osłabił, by wpływu na politykę państwa i jego wewnętrzne życie nie miały. Ku temu celowi zdąża B. B. dwiema drogami. Jedną z nich jest opanowanie administracji politycznej i następnie, poddanie jej pod rozkazy B. B. (wojewodowie i starostowie na zebraniach B. B.); drugą zaś próby rozbijania istniejących organizacyj politycznych i społecznych, a tworzenie swoich w ich miejsce... Akcja pierwsza postępuje naprzód i odnosi sukcesy. Można dziś powiedzieć, że w Polsce niema już żadnego „partyjnego“ wojewody, ani starosty; są natomiast sami „bezpartyjni“ ludzie z obozu B. B.... Lecz, inaczej przedstawia się sprawa z akcją drugą: tworzenia własnej organizacji. Tamta była łatwą; wymaga bowiem tylko prostego „ukazu“ władz przełożonych i niczego więcej. Dla udania się jednak drugiej trzeba czegoś więcej; trzeba przekonania ludności, że dotychczasowe „partje“ wszystkie były złe, i że złe są wszystkie dotychczas utrzymujące się programy. **Trzeba wreszcie możliwie jasnego sprecyzowania nowego „bezpartyjnego“ programu B. B.**

I tutaj działalność B. B. idzie dotąd oporem... Mogą sobie komitety wojewódzkie lub powiatowe reklamować w prasie rządowej „zgromadzenia posłów B. B.“, jako żywiołowe manifestacje ludu i podawać olbrzymie cyfry uczestników, którzy w nich mieli brać udział. Kto jednak śledzi życie polityczne kraju, wie, że **dotąd B. B. nie stworzyło żadnej nowej, własnej organizacji politycznej**; a jeśli dotąd nie stworzyło, to można wogóle wątpić, czy kiedykolwiek stworzy.

Nic lepiej powodzi się B. B. z przygotowywanym **nowym „ruchem zawodowym“**... Na terenie organizacyj rolniczych podjął B. B. starania o zlanie się wszystkich związków: i drobnych i wielkich rolników. Te jednak — zresztą zdrowe i uznania godne — usiłowania psują klasowo-chłopscy politycy z „Wyzwolenia“ i „Stron. Chłopskiego“... Na terenie znów organizacyj robotniczych rozpoczął B. B. prace nad stworzeniem nowych związków zawodowych, które nazwano „Federacją Pracy“. Pokazuje się jednak, że i ta praca nie idzie. W B. B. nie ma ani ludzi przygotowanych do pracy na terenie robotniczym, ani nie wie się, czem właściwie ta „Federacja“ być powinna: narzędziem rządu, czy jeszcze jedną pół-rewolucyjną organizacją zawodową. Na razie markuje się „pracę zawodową“ Federacji przez obiecywanie robotnikom borysławskim „gruszek na wierzbie“, a przez próby stworzenia organizacji tytoniowców. I na tem koniec!

Na ogół zatem można powiedzieć, że praca **organizacyjna B. B. wykazuje na razie zupełne fiasco.** Czemu to przypisać?

Przypisać należy tej prostej prawdzie, że **warunkiem istnienia wielkich ruchów politycznych i społecznych jest pewien program konkretny dążności i reform.** B. B. takiego programu dotąd nie ma i nawet nie myśli o nim. Ma jedną tylko ideę: naprawy ustroju w kierunku wzmocnienia władzy wykonawczej. Ale i w tej sprawie — jak wiadomo — programu nie stworzył. **Zamiast programu ma jedno nazwisko,** i za to nazwisko kryje się B. B. pytany o program. To jednak nie wystarcza, zwłaszcza, kiedy się pokazuje, że posiadacz tego wielkiego nazwiska toleruje zasadnicze sprzeczności programowe i ideologiczne w swoim obozie... Ostatnie dni ilustrują to twierdzenie paroma ciekawemi faktami.

Ziemiańska część obozu B. B., odgrywająca dziś pierwszorzędną rolę w tym obozie, bo rolę mózgu i kieszeni, prowadzi śmiertelną kampanję o dostosowanie gospodarczo-społecznej polityki do potrzeb wielkich właścicieli ziemskich i przemysłowców (memorjał krakowskiej „Prawicy Narodowej“ dla min. skarbu, wołanie o likwidację ustawodawstwa socjalnego i t. d.)... „Federacja Pracy“ zaś w świeżo wydanej odezwie takie sobie stawia cele:

„Kontrola organizacyj zawodowych klasy pracującej nad produkcją, celem jej podporządkowania interesom Państwa i mas pracujących. Udział w kierownictwie produkcją, a **w następstwie jego opanowanie przez organizacje zawodowe całej klasy pracującej.** Rzetelna, solidna, codzienna praca nad przygotowaniem klasy pracującej do oczekującej ją wielkich zadań i obowiązków, tak, aby **przejście od dzisiejszego ustroju gospodarki kapitalistycznej do ustroju pracy wyzwolonej w uspołecznionych warsztatach pracy** odbyło się bez katastrofy państwowej i gospodarczej“.

Z celami, które odpowiadają np. Ch. Z. Zawodowym, mieszają się tu cele najwidoczniej socjalistyczne, jak „uspołecznienie warsztatów pracy“, jak „opanowanie“ przedsiębiorstw przez „klasę pracującą“ (tendencja porzucona dziś nawet przez większość socjalistycznych związków zawodowych)... Jakże więc rozumieć fakt, że „Federacja Pracy“, stawiająca sobie takie cele, należy do jednego obozu z organizacjami ziemian, domagającymi się nawrotu do zupełnego „liberalizmu gospodarczego“?

A teraz drugi fakt podobny... B. B. liczy obecnie na **frakcję posła Jaworowskiego w P. P. S.** i na to, że przy jej pomocy uda się rozbić obóz socjalistyczny. Pos. Jaworowski jest od pewnego czasu pupilem organów konserwatywnych. Cóż jednak powiedzą ziemianie z B. B., gdy sobie w „Robotniku“ przeczytają następujący ustęp z mowy posła Jaworowskiego, wygłoszonej w Warszawie w „dzień młodzieży robotniczej“ 7 b. m.:

„Od dawna — mówił pos. Jaworowski — hasła rewolucyjne ogarniają coraz szersze warstwy społeczne. **Z każdym pokoleniem zaostrza się czerwień naszych sztandarów, prąd rewolucyjny wzmaga się coraz bardziej. Idźcie dalej od nas, miejcie więcej od nas odwagi. Życzę wam, byście otrzymawszy Polskę niepodległą, zostawili waszym synom Polskę socjalistyczną.** Życzę wam, byście doczekali się czerwonych sztandarów nad Radą Miejską i Sejmem. **Rewolucjonizujcie się,** bądźcie mocni i śmiali! (Oklaski)“.

„Idźcie dalej“, niż P. P. S.! „Rewolucjonizujcie się“, — zostawcie po sobie „Polskę socjalistyczną“. — Takie wskazania młodzieży robotniczej rzucał „rządowy“ socjalista“, sprzymierzeniem B. B., upatrzony wódz lewego odłamu B. B.

Czy z tego chaosu pojęć i programów może powstać jednolity obóz polityczny B. B.? Chyba nie! Tembardziej, że nie widać żadnych dośrodkowych tendencyj, ale same tylko odśrodkowe.

W. Z.

Spokojne manifestacje w Wiener Neustadt

SUKCES RZĄDU KS. SEIPLA.

Zamachy i walki, zapowiadane na parę tygodni naprzód, zazwyczaj nie dochodzą do skutku lub nie udają się. Gdyby w r. 1922 Mussolini z góry zapowiadał, że pomaszeruje na Rzym, celem obalenia rządu, zapewne nie odniósłby tak łatwo zwycięstwa. Gdyby przywódca Heimwehr'y dr. Steidle miał był istotnie — jak twierdzili socjaliści — zamiar urządzenia „marszu na Wiedeń“, to napewno nie zdołałby swego planu wykonać. Ale dr. Steidle nie miał wcale tak śmiałych zamiarów. Oddziały Heimwehr'y jechały do W. Neustadt bez broni i nie zamierzały atakować socjaldemokratów, którzy również okazali pewną ustępliwość. Zgodzili się mianowicie na propozycję, by ich bojówki gromadziły się w innej części W. Neustadt i urządziły demonstrację dopiero po manifestacji Heimwehr'y.

Najwięcej jednak dla zabezpieczenia spokoju zrobił rząd. Może nawet przesadził w gorliwości. Do Wiener Neustadt ściągnął półtrzecia tysiąca wojska i drugie tyle policji. Środkową część miasta w nocy z soboty na niedzielę zamknięto szczelnie i poddawano przechodniów ścisłej kontroli. Wyloty ulic, prowadzących do „Hauptplatzu“ zamknięto t. zw. „konikami hiszpańskiemi“, połączonemi gęstemi linjami drutów kolczastych. W kilku miejscach biwakowały przy karabinach maszynowych **oddziały żołnierzy** w stalowych hełmach, a kuchnie polowe rozwoziły posiłek. Wiener Neustadt wyglądało jak twierdza gotująca się do odparcia ataku.

W pociągach, zdążających do W. Neustadt żandarmerja wyłapywała komunistów, którzy dość licznie jechali na miejsce manifestacyj, spodziewając się, że sprowokują krwawe starcie obu stron, Heimwehr'y i Schutzbund'u, w którem potem oni będą tym trzecim, który korzysta. Policja udaremniła jednak te zbrodnicze plany, aresztując wielu agentów III. Międzynarodówki z Wiednia i z zagranicy, bo i tacy się znaleźli.

W samym Wiedniu przedsięwzięto również środki ostrożności. Garnizon był wzmocniony, straże policyjne liczniejsze. Wiedeńczycy przez całą niedzielę oczekiwali w naprężeniu na wiadomości z W. Neustadt.

Tymczasem w tem W. Neustadt nie działo się nic nadzwyczajnego. Najpierw zebrali się członkowie Heimwehr'y w liczbie kilkunastu tysięcy i sformowawszy pochód, pomaszerowali na Hauptplatz, witani życzliwemi okrzykami ludności. Potem wrócili na Turnplatz, gdzie po nabożeństwie przemawiali wiceburmistrz dr. Meixner i przywódcy Heimwehr'y dr. Steidle i dr. Prfiemer. Obaj podkreślali, że zadaniem Heimwehr'y jest obrona przed socjalistycznym terrorem.

W południe na ten sam Hauptplatz zaczęły wkraczać z innej strony oddziały socjalistycznego Schutzbund'u. Mowcy socjalistyczni twierdzili, że austrjacka socjaldemokracja stoi na straży demokracji i odeprze każdy zamach „faszystów“. Po defiladzie socjaliści odmaszerowali w kierunku dworca. Członkowie Heimwehr'y odjechali już wcześniej pociągami, przygotowanemi na bocznym dworcu. O godz. 6 po południu Wiener Neustadt miało już zupełnie normalne oblicze.

Obie strony głoszą, że są zadowolone. Socjaliści twierdzą, że „klasa robotnicza“ zamanifestowała swą wolę walki z „faszyzmem“ i swą siłę. Istotnie w demonstracji socjalistycznej brało udział trzy razy tyle ludzi, co w manifestacji Heimwehr'y. Ale na to przywódcy prawicy odpowiadają, że wcale nie mieli zamiaru gromadzić w W. Neustadt całej swej organizacji. A przytem oddziały Heimwehr'y, choć mniej liczne, były lepiej wyćwiczone. 7 października nie ujawnił więc „słabości“ Heimwehr'y, jak twierdzi prasa socjalistyczna. Przeciwnie, raczej przywódcy Heimwehr'y mogą się uważać za zwycięzców, zwłaszcza, że dzięki reklamie, jaką jej zrobili socjaliści, stała się głośną w całym świecie.

Najbardziej zadowolonym może być rząd. Nie ustąpił on przed terrorem socjalistów, nie zakazał manifestacyj. Ks. Seipel nie uląkł się pogróżek i udowodnił, że potrafi w Austrji utrzymać spokój bez obcej pomocy, którąby mu może chętnie dali sąsiedzi, ale oczywiście nie bezinteresownie. Wielkie dzienniki światowe podnoszą z uznaniem, że Austrja ma kanclerza, który umiejętnie steruje nawą państwa. Pokazało się, że jednak rząd umie utrzymać porządek i samoobrona partyj niesłychanie niebezpieczna i kosztowna, jest zbędną. I dlatego teraz ks. Seipel podejmuje pracę nad przeprowadzeniem „wewnętrznego rozbrojenia“.

Zjazd księży w Mikulińcach
a spółpraca z rządem.

W dn. 12 września odbyło się w Mikulińcach koleżeńskie zebranie duchowieństwa dekanatu trembowelskiego, na którem przyjęto dwie rezolucje w sprawie stosunku do rządu i do B. B., dla którego władze rządowe chcą za wszelką cenę pozyskać współpracę duchowieństwa. Rezolucje te w pewnych szczegółach zniekształcone dostały się za pośrednictwem P. A. T. na łamy prasy, a prasie rządowej dały sposobność do twierdzeń, jakoby duchowieństwo trembowelskie opowiadało się bezwarunkowo za rządem i za współpracą z B. B. W związku z tem od uczestników zebrania w Mikulińcach otrzymaliśmy pismo następujące:

„Duchowieństwo dekanatu Trembowelskiego uprasza „Głos Narodu“ o sprostowanie nieścisłych wiadomości, jakie okazały się w prasie odnośnie zarówno do charakteru i okoliczności zebrania Księży w Mikulińcach jak i treści powziętych na niem rezolucji, których brzmienie zostało niedokładnie podane, przez co ich istotny sens został zmieniony.

W szczególności zaznaczamy, że **zjazd Księży w Mikulińcach nie miał żadnego urzędowego lub półoficjalnego charakteru,** gdyż na zjazdach oficjalnych duchowieństwa nie są i nie mogą być oczywiście nigdy poruszane żadne sprawy mające związek z zagadnieniami politycznemi. Odnośny zjazd miał jedynie i wyłącznie charakter czysto koleżeńskiego i towarzyskiego zebrania okolicznych Księży, celem wysłuchania odczytu prof. Mazura o konieczności współpracy wszystkich patrjotycznych czynników, a więc przedewszystkiem polskiego duchowieństwa z poczynaniami rządowemi dla dobra Ojczyzny i wzmocnienia jej podstaw. Dwie rezolucje przyjęte zgodnie przez obecnych na zjeździe Księży w Mikulińcach idą po linji wzajemnej współpracy w swej treści rozpadają się one na zasadniczą i praktyczną. Pierwsza z nich — podstawowa opiera się dosłownie na znanych oświadczeniach XX. Kardynałów: Prymasa Hlonda i Kakowskiego, druga zaś praktycznie normuje problem współdziałania. W swem dosłownem brzmieniu opiewają one:

„Świadomi z jednej strony, że wszelka władza od Boga pochodzi, a z drugiej czując się dobrymi synami Ojczyzny, zgodnie z naszem posłannictwem jako kapłanów i obywateli powołując się na oświadczenie XX. Kardynałów Prymasa Hlonda i Kakowskiego oświadczamy, że: 1) Pragniemy harmonijnej współpracy z rządem i wszystkiemi władzami Państwowemi i chcemy zgodnie z niemi pracować dla dobra Ojczyzny, nie wchodząc w politykę partyjną — **licząc zarazem na wzajemną współpracę Rządu z Kościołem w duchu katolickim.**

że 2) na terenie swoich parafji gotowi jesteśmy w myśl powyższego założenia współpracować z organizacją B. B. i poprzeć czynnie jego zamierzenia w miarę miejscowych warunków“.

Z powyższego oświadczenia wynika:

1-o — że zebranie w Mikulińcach było zebraniem towarzyskiem, że więc skutkiem tego jego postanowień i uchwał nie można traktować jako enuncjacji politycznej duchowieństwa trembowelskiego;

2-o — nawet z tem zastrzeżeniem uchwała w Mikulińcach o gotowości do współpracy z rządem zawiera jeden zasadniczy warunek. **Uzależnia bowiem tę współpracę od tego, czy polityka rządowa będzie „w duchu katolickim“ prowadzona.** Może więc być przerwana, jeśli rząd nie naruszy katolickie podstawy państwa.

3-o — gotowość do poparcia B. B. tłómaczy się specjalnemi warunkami w Małopolsce Wsch., które nie istnieją w centralnych województwach.

Votum nieufności dla sen. Rollego.

Otrzymaliśmy następujące pismo: Zebrani w dn. 30 września b. r. członkowie „Kongregacji Mężczyzn Katolickich“ w Krakowie w liczbie ponad tysiąc osób uchwalili:

jako prawdziwi Polacy-katolicy, wyrazić **votum nieufności, p. senatorowi inż. Karolowi Rollemu,** ze względu na to, że na ostatniej sesji Senatu dnia 22 czerwca roku 1928 głosował przeciw okólnikowi dr. Bartla o religijnem wychowaniu młodzieży, a połączył się z obozami wrogiemi Kościołowi Katolickiemu. **Wychowani z pokolenia w pokolenie w zasadach wiary katolickiej ptoępiamy surowo postąpienie p. senatora inż. Karola Rollego.** Postępowanie jego i jego towarzyszy prowadzi do rozbicia naszych rodzin, a tem samem i naszej Ojczyzny.

Życie kulturalne w polskim Cieszynie.

Słabe tętno tutejszego życia kulturalnego tłómaczy się... granicą, jaka rozdarła miasto... Niweluje tę granicę fatalną braterstwo, jakie łączy czeski Cieszyn, w przerażająco większym procencie polski, z... polskim, gdzie znów do znudzenia słyszy się niemiecki język, jaki tu brzmi mową Bismarcka. Nie boimy się jednak o polskość Śląska, bo polska kulturalna praca szerzy wiarę w jego polskość.

Bramy teatru noszącego do dzisiaj napis „Deutsches Theater“ rozwarto w dniu 5 października, a grupa artystów katowickiego teatru, zagrała: „Cyda“ Corneill'a-Wyspiańskiego, deklamując polskie wiersze, gdzie przedtem rozlegała się mowa niemiecka.

Tłum w wysprzedanej sali wysłuchał: „Cyda“, a Towarzystwo miłośników teatru z p. dr. Arctem na czele, zapewne nie zaniecha i dalszej możności roztwierania bram teatru dla mieszkańców Cieszyna, spragnionych żywego słowa.

Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych, z nader czynnym prezesem, prof. Fr. **Bogoczem,** daje ciągle znać o sobie, a sięga nietylko po granicę mostu... westchnień polskich, ale i do **Orłowej** udaje się, aby tam łączyć się z polską, podobną placówką, której patronuje niezłomnie, dyrektor **Feliks,** gorący krzewiciel haseł zbratania, ale i trwania na posterunku polskości w iście najtęższej placówce, polskiem gimnazjum w Orłowej.

„Sokół“ cieszyński posiada tradycję, bodaj że najtęższej placówki narodowej, kształcącej ciało i ducha. Tam pamięta się o każdej narodowej pamiątce i uroczystości. W dniu 13 października odbędzie się **uroczystość Kościuszkowska,** w salach cieszyńskiego **„Sokoła“.**

Odbył się też polsko-niemiecki **wiec katolików** w sprawie „niekatolickiej“ akcji w naszych szkołach — wskutek fatalnego okólnika, dotyczącego — nauki religji.

Wiec, który wypowiedział się za utrzymaniem praktyk religijnych w szkole, miał przebieg poważny i spokojny.

Trzeba dodać, że teatr świetlny w Cieszynie, wcale często daje pokazy kulturalnej wartości, nie nazbyt się kwapiąc o „niemoralne“, lub „zbyt kasowe“ programy. Włoski film o Garibaldim, jak i inny: „Z krainy srebrnego lwa“ (Persja), wypełniły dwa miłe wieczory, przenosząc widzów raz pod niebo Italji w dobie walk wyzwoleniowych, to znów do Persji, gdzie kult Sobieskiego, przezwanego „elg hazy“ (Boży bohater) był tak wielki, że po dziś dzień przetrwał...

W ten sposób połączyliśmy na ekranie Cieszyn z Italją i Persją, a piękne i podniosłe momenty zdołały w Cieszynie zatrzeć niemiłe wrażenia, jakich niestety doznajemy sporo, czy z racji „niemieckiej“, czy znów... „fatalnie granicznej“.

„Grajek z Jasnowic“.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Na ziemiach Rzpltej

Magistrat Gdyni rozwiązany.

Burmistrz Gdyni, Krauze, został z dn. 4 b. m. zawieszony w urzędowaniu. W związku z tem magistrat Gdyni podał się do dymisji, która została przez województwo przyjęta.

Zapowiedź rozwiązania rad miejskich.

Jak się dowiadujemy województwo Kieleckie przygotowuje wnioski o rozwiązaniu rad miejskich w Sosnowcu, w Dąbrowie Górniczej, w Będzinie i Czeladzi.

Zuchwały napad bandytów.

Na dom Antoniego Tomaszewskiego i Kazimierza Buczyńskiego w Górce (gm. Młociny) napadło w niedzielę pięciu zamaskowanych bandytów. Ubezwładniwszy i skrępowawszy domowników splądrowali bandyci mieszkanie, poczem unosząc łup odjechali. Posterunek policji w Jelonkach otrzymał wiadomość o rabunku dopiero w poniedziałek, od jednego z przypadkowych przechodniów.

—ooo—

ŻYD ZABIŁ SWEGO SĄSIADA-WSPÓŁWYZNAWCĘ.

W miejscowości Chlipie powiatu samborskiego doszło do sprzeczki między żydami, z których jeden, Leicht, ciął drugiego, Hausmanna, toporem, kilkakroć tak niebezpiecznie, że ranny zmarł w parę godzin później. Zabójca uciekł w niewiadomym kierunku. Powodem zabójstwa były niesnaski sąsiedzkie.

—ooo—

ZGON POSŁA DO SEJMU ŚLĄSKIEGO. W niedzielę zmarł w Katowicach po dłuższej chorobie w 54 roku życia Klemens Borys, poseł na Sejm Śląski. Śp. Borys wybrany został w r. 1922 do Sejmu Śląskiego z listy NPS, lecz po zatargu z władzami partyjnemi wystąpił z partji i pracował w Sejmie jako poseł „dziki“.

LETNISKO PIWNICZNA OTRZYMA OŚWIETLENIE ELEKTRYCZNE. W dniu 15 bm. zabłyśnie poraz pierwszy w Piwnicznej światło elektryczne. Wprowadzenie elektryczności jest zasługą burmistrza Morciszewskiego.

POŚWIĘCENIE DOMU LUDOWEGO. W Kosowie dokonano niedawno uroczystego poświęcenia Polskiego Domu Ludowego, który wzniesiono z datków miejscowej ludności polskiej. Nowy dom pomieści T. S. L., Kółko rolnicze, Tow. Teatru i Chóru ludowego, a także Stow. młodzieży polskiej.

BUDOWA SZPITALI W STANISŁAWOWIE. Na ostatniem posiedzeniu Kasy Chorych w Stanisławowie zatwierdzono kupno pod budowę kolonji i domu dla uzdrowieńców w Ciężowie. Nadto uchwalono zaciągnąć pożyczkę w wysokości 150.000 złotych na budowę szpitala własnego.

ODCINEK KOLEJOWY CZERSK—KOŚCIERZYNA. W tych dniach zostanie uruchomiony odcinek nowobudującej się linji kolejowej Bydgoszcz—Gdynia na przestrzeni Czersk—Kościerzyna. Otwarcia dokona minister komunikacji inż. A. Kühn.

ZJAZD DZIENNIKARZY W TORUNIU. W sobotę obradował w Toruniu w Dworze Artusa zjazd Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich, omawiając sprawy zawodowe. W niedzielę zwiedzili dziennikarze miasto i wystawę ogrodniczo-przemysłową.

STACJA KOLEJOWA MICKIEWICZE. Ministerstwo komunikacji zmieniło nazwę stacji Mołczadź na Mickiewicze.

SZTAFETA DOOKOŁA POLSKI. W 6-tym dniu sztafety dookoła granic Polski sztafeta KOP dotarła do strażnicy Husiatyn, położonej o trzy km. na południe od miejscowości Husiatyn, — przebywając w ciągu ostatnich 24 godzin około 300 klm. W ten sposób sztafeta wschodnia oddaliła się od miejsca startu o 1800 klm. Sztafeta zachodnia Straży Granicznej osiągnęła górę Kubalankę w powiecie cieszyńskim, przebywając około 300 klm. w ostatnich 24 godzinach i pozostawiając za sobą przestrzeń 1800 klm.

WILKI W POWIECIE SŁONIMSKIM. Mieszkańcy wsi Orginowicze w powiecie słonimskim dotknięci szczególniej plagą wilków, porywających codzień jakąś sztukę bydła, zwrócili się do Towarzystwa Łowieckiego w Słonimie z prośbą o urządzenie obławy na szkodniki.

UJĘCIE SPRAWCÓW BANDYCKIEGO NAPADU. Do mieszkania S. Bachmana w Kołomyji włamało się w nocy dwóch złodzieji Piotr Nadryczny i Tadeusz Bijowski. Zabrali wiktuały oraz trunki i wynieśli je na dwór, celem spożycia ich. Po zaspokojeniu apetytu wrócili poraz drugi, lecz tu dostali się w ręce posterunkowego, który ich aresztował. Skonfrontowani z ofiarą napadu bandyckiego przy ulicy Sienkiewicza Blecherem, zostali przez niego rozpoznani jako właściwi sprawcy. Nadryczny miał być tym, który strzelał do Blechera z rewolweru.

WYRODNA CÓRKA. Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę N. Januszewskiej, która wyrokiem Sądu Okręgowego w Włocławku została skazaną na 15 lat więzienia za zamordowanie swej matki staruszki. Januszewska popełniła tę zbrodnię nie chcąc mieć na utrzymaniu starej matki. Sąd Apelacyjny zmienił karę po zastosowaniu amnestji na 10 lat więzienia.

ZAMIAST WÓDKI NAPIŁ SIĘ AMONIAKU. W Warszawie zaszedł do kawiarenki Zielińskiej przy ulicy Twardej 52 krawiec Jan Bieńkowski, lat 60, by wypić kieliszek wódki. Po wypiciu podanej mu przez Zielińską szklaneczki, Bieńkowski zwalił się na ziemię, wijąc się z bólu. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził zatrucie amoniakiem. Policja zajęła się właścicielką kawiarni.

ARESZTOWANIE RUMUŃSKIEGO DEFRAUDANTA. Na skutek doniesienia prawnego nadesłanego przez konsulat rumuński we Lwowie, aresztowano tam 7 bm. Aleksandra Majrana, oficera armji rumuńskiej, który zdefraudowawszy 4 miljony leji, zbiegł do Polski. Aresztowany przyznał, że wraz ze wspólnikami zdefraudował owe 4 miliony, ale jego udział wyniósł zaledwie 400.000 leji.

Z całego świata.

Cyklon nad Atlantykiem.

Z Plymouth donoszą: szalona burza panuje nad szerokim pasem Atlantyku. W sferę burzy wpadł parowiec „Caronia“. Podobnie ucierpiał parowiec „America“. Radjostacje otrzymały kilka sygnałów „S. O. S.“

Muzułmanki muszą się przyzwoicie ubierać.

Władze meczetu Omara w Jerozolimie wydały dekret zabraniający wstępu do świątyni kobietom, ubranym niezgodnie z obyczajami muzułmańskiemi. Edykt wymaga również od mężczyzn, by nosili turbany.

—ooo—

„BOHATERSKA KOBIETA“.

Imienia jej nigdy się nie dowiecie; lecz, ludzkości, uchyl czoła w hołdzie jej bezimiennemu bohaterstwu! Rzecz ma się tak:

Londyńska radjostacja nadawcza, dbająca o ścisły kontakt ze swoimi słuchaczami, ogłosiła konkurs i wyznaczyła nagrody za najlepsze przepisy z dziedziny sztuki kulinarnej. Poza tem za każdy przyjęty przepis wypłacała stacja po 10 szylingów. Trzeciego września upłynął termin przesyłania przepisów, od 24 października będzie ta oryginalna książka kucharska głoszona przez radjo do wiadomości radjosłuchaczy.

Radjostacja jednak dbając o swą reputację, zdecydowała każdą z przysłanych jej recept zanim będize podana do wiadomości — wypróbować. I oto znalazła się jedna ze współpracowniczek radjostacji, która podjęła się tej misji: zabiera codziennie wszystkie przesyłane recepty do domu i już od kilku tygodni według nich — gotuje, smarzy, piecze i — kosztuje!

Pisma donoszą, że ta cicha bohaterka — dotąd jeszcze żyje i skrzętnie prowadzi krytykę tej pierwszej na świecie mówionej książki kucharskiej.

—ooo—

POLSKA PLACÓWKA KONSULARNA W DUBLINIE. Ministerstwo spraw zagranicznych organizuje nową placówkę konsularną w Dublinie. Otwarcie konsulatu nastąpi już w krótkim czasie.

KORONACJA KRÓLA ABISYNJI. W ubiegłą niedzielę dokonała cesarzowa Abisynji aktu koronacji księcia następcy tronu.

SOWIETY DEKORUJĄ UCZESTNIKÓW WYPRAWY POLARNEJ. W poniedziaełk odbyło się w Wielkim Teatrze w Moskwie uroczyste zebranie, celem uczczenia uczestników ekspedycji podbiegunowej na „Krassinie“ i „Małyginie“. Umschlicht odczytał postanowienie Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR, w sprawie przyznania członkom załogi „Krassina“ i „Małygina“, jak również prof. Samojłowiczowi, zastępcy kierownika ekspedycji i innym, cywilnego orderu „Czerwonego Sztandaru“, Czchnowskiemu zaś i Babuszkinowi wojskowego orderu „Czerwonego Sztandaru“.

RABUNEK DIAMENTÓW W N. JORKU. Do sklepu jubilerskiego przy V-tej Avenue wtargnęło onegdaj czterech zamaskowanych bandytów, którzy pod groźbą rewolwerów zrabowali diamenty z rąk kupca pokazującego je właśnie pewnemu klientowi. Niezatrzymani przez nikogo rabusie zbiegli.

NIEDŹWIEDŹ PIERWSZYM PASAŻEREM LINJI LOTNICZEJ. Na nowootwartej linji powietrznej z Montrealu do Nowego Jorku, pierwszym pasażerem był młody niedźwiedź, któremu na szyi uwiązano list burmistrza Montrealu do burmistrza Nowego Jorku. Samolotowi temu towarzyszyło 50 kanadyjskich aeroplanów.

Z Włocławka.

Prace Tow. Krajoznawczego. — Wyjazd bisk. Krynickiego do Rzymu.

Na ostatniem zebraniu miejscowego Oddziału Pol. Tow. Krajoznawczego była omawiana kwestja opracowania monografji powiatu włocławskiego. Pracy tej podejmuje się Sekcja Regjonalistyczna Tow. Krajoznawcz. z inicjatywy i przy poparciu czynników rządowych. W ostatniem zebraniu Tow. Kraj. wzięli udział z polecenia wojewody starostowie lub ich zastępcy powiatu włocławskiego, lipnowskiego i nieszawskiego, inspektorowie szkolni, przedstawiciele samorządu i ziemiaństwa oraz członkowie Sekcji Regjonalistycznej w celu omówienia programu i podziału pracy. Postanowiono w najbliższym już czasie podjąć pracę nad monografją, dzieląc poszczególne referaty na 3 grupy: zagadnienia rolne, przyczem kierownictwo referatami tej grupy powierzono p. staroście Gajzlerowi, zagadnienia gospodarcze pod kierownictwem p. prez. Pachnowskiego i kulturalne pod kierownictwem dra Piaseckiego.

W niedzielę 7 bm. ks. biskup Krynicki udaje się w towarzystwie ks. prał. Mikulskiego z Włocławka i ks. prał. Pogorzelskiego z Sieradza „ad limina Apostolorum“. Pobyt ks. biskupa w Rzymie potrwa prawdopodobnie do końca października. (jow.).

Z najmłodszej poezji.

Noc.

Powietrze śpiewa cieniutko szafirem
w zielonych woalach leśnej tęsknoty...
Bóg stroskany zaświeca gwiazdy na niebie,
jak świece białe na świeczniku złotym...

Wieczorem wrastają nam w krew zapachem
[omroczone drzewa,
szumi w nas płowym zmierzchem okwitający,
[młody sad:
kwiecia sennego miękka, wiosenna ulewa
i serce, — serce w nas szlocha jak wiatr.

Kiedyś znowu przypłynie gwiaździsty wieczór
i osnuje nas błękitną zadumą:
usta nam wiatrem pokaleczy:
serca napnie jak struny!

Konać będziemy w miesięcznej jasności
i wilgność, — wilgność w ustach będziemy ssać
[zgniłą,
my, — ludzie ubodzy, ludzie prości
wyrośniemy księżycową nocą, — cichą mogiłą.

Marjan Czuchnowski.

„Psi cmentarz“ w Paryżu.

Jedną z osobliwości Paryża jest „Psi cmentarz“, bardzo malowniczo położony na jednej z wysp na Sekwanie. Pełno w nim drzew i krzewów kwitnących, na grobach świeże kwiaty, rzadko wieńce z drobnych perełek, które tak rażą na cmentarzach paryskich, na wielu grobach rzeźby z kamienia lub marmuru, wyobrażają postacie zgasłych ulubieńców. Każdy grób ma swój numer, najnowsze z nich mają numery ponad dwadzieścia tysięcy. Ponieważ w Paryżu płaci się za wszystko, więc i za wstęp na „Psi cmentarz“ płaci się 1.90 fr.

Jak już sama nazwa wskazuje, na cmentarzu tym znajdują się przeważnie groby tych czworonogów, które uważane są słusznie za symbol wierności, — mniej liczne są groby kotów, zaledwo kilka napisów wskazuje, że złożono tam inne ulubione za życia zwierzęta, jak kukułki, turkawki i t. p.

Niektóre napisy wyryte na płytach grobowych wywołują uśmiech, no i — wzruszają głęboko.

I tak wchodząc na cmentarz spostrzegamy ogromny bronzowy posąg wyobrażający psa z gór św. Bernarda, który niesie małą dziewczynkę na grzbiecie, rzeźba umieszczona w głębi przedstawia klasztor OO. Bernardynów wśród śnieżystych Alp, a napis głosi: „Barry ocalił życie 40 osobom. Został zabity przez 41-szą — — “.

Osobną kwaterę mają bohaterskie psy policyjne, które „padły w służbie, broniąc życia i bezpieczeństwa obywateli“.

Wzruszającym jest napis na grobie kotki M. Coquette, która była jedyną rozrywką swego pana, gdy spoczywał w łożu boleści i obcałowywał ją umierając“. Nagrobek umieściła gospodyni umarłego, wypełniając jego ostatnią wolę.

Ze wzruszeniem czyta się również napisy na grobach psów, które wiernie towarzyszyły swym panom w okopach podczas wielkiej wojny, dzieląc z nimi dolę i niedolę.

Są jednak i napisy wzbudzające w nas uśmiech np.: „Boum — Boum kot tygrysowaty, brązowy w czarne pasy, nos łaciasty i białe łapki“, albo „Tu spoczywa Zorette, była ona godną uwielbienia, jej wspomnienie pozostanie dla nas niezapomnianem, za każdym razem gdy tu przychodzimy na jej grób ukochany, serce nasze wypełnione jest gorzkiemi łzami“, „Pomponette, rozstanie jest okrutne, będę cię opłakiwała całe życie“, „Gamin ukochany będziesz wiecznie żałowany, nigdy niezastąpiony“.

Szczytem egzaltacji są napisy w rodzaju: „Our little son Bullie“ (nasz synek Bullie), którym jakaś egzaltowana Angielka uczciła swego ulubieńca, lub też: „Moja córeczko kochana serce moje nie zapomni nigdy twej tak słodkiej i wiernej przyjaźni“, na innym zaś grobie czytamy, że „swojej ukochanej Didi wystawili ten pomnik jej tatuś i mamusia“.

W głównej aleji, w której mieszczą się groby „psiej arystokracji“ zwracają uwagę dwa wspaniałe pomniki, oba z białego marmuru. Jeden z nich przedstawia dwa psy, które sądząc z ich wyglądu zginąć musiały na otłuszczenie serca, należały one do księżnej Sołtykow, zapewne z rodziny carskiej, gdyż obok napisu wyryta jest carska korona. Drugi grobowiec wyobraża na wysokim cokole puszystego pieska pod szklaną kopułą, a na cokole wyryty jest wiersz poświęcony pamięci ukochanego Pierrot'a.

O różnych cnotach zwierzęcych dowiadujemy się z napisów na „Psim cmentarzu“ np.: „Mała Dicke tak wierna i tak uczuciowa“, „Mój mały Moustache uwielbiany, najmilszy i najinteligentniejszy z kotów“, „Jessie łączyła w sobie piękność i dobroć“.

Że cnota pracowitości znana jest i kotom objaśnia napis na grobie kotki: „Coca zakończyła życie po ośmiu latach służby w szpitalu de la Pitie (tępienie szczurów)“.

O bezinteresownem przywiązaniu zwierząt mówi wymownie jeden z napisów: „One kochają dla samej miłości — nic wzamian nie żądając“...

— A jak bardzo zwierzę kochać potrafi, tego dowodzą słowa wyryte na grobie jakiejś Frou — Frou, „która zakończyła życie ze zmartwienia nazajutrz po śmierci swej pani“...

Starża.

Zagadnienie życia.

Dr. Tadeusz Bilikiewicz: ZAGADNIENIE ŻYCIA w świetle zasad psychologji porównawczej z przedmową Prof. Dra Rubczyńskiego, Kraków 1928. (Nakładem Księgarni S. A. Krzyżanowskiego). 320 stron, form. 8.

I. Szczególne uczucie nas ogarnia, gdy wypowiedzieć się mamy o pracy młodego polskiego filozofa, a zwłaszcza gdyby nas zapytano, jaką kartę zajmie ona w dziejach powszechnej filozofji, jaka rola jej przypadnie w udziale, jaki wpływ wywrze na kształtowanie się poglądów. Czy śmiałe i na ogromną skalę zakrojone dążenie autora do przechylenia zwycięstwa w walce mechanizmu z witalizmem na stronę tego ostatniego, uwieńczone będzie pomyślnym skutkiem, czy też może pozostanie jedną z licznych wiązanek argumentów, może piękną, pomysłową, może pełną najoryginalniejszych pomysłów i idei, ale — nierozstrzygającą. Przyszłość da na te pytania z pewnością odpowiedź, dziś stawiać prognozę byłoby zbyt trudno. Ale przyznać trzeba, że książka ta posiada mnóstwo warunków potemu, by być nazwaną drogocennym nabytkiem naszego filozoficznego piśmiennictwa.

Autor, uczeń Prof. Rubczyńskiego, jest lekarzem a zarazem filozofem. Tłumaczy to poniekąd, dlaczego się zwrócił w swych dociekaniach ku tematowi, stojącemu na pograniczu filozofji ścisłej, oraz nauk przyrodniczych, a w szczególności medycyny. Jeśli więc chodzi o dziedzinę, którą książka ta omawia, to chodzi tu o filozofję nauk przyrodniczych, lub w szczególności o filozofję medycyny pojętą w najszerszem znaczeniu. W ramach feljetonu nie da się poprostu dzieła tego streścić inaczej, jak w paru pociągnięciach pióra.

Jest to próba wykazania, że **między pojęciem psychizmu, a pojęciem życia nie zachodzi żadna różnica**, że oba te pojęcia pokrywają się ze sobą, są identyczne. Wnioskiem z tego założenia musi być fakt, iż wszelki osobnik żywy musi być obdarzony psychizmem i to nie innym, jak tylko świadomym. Pojęcie psychizmu nieświadomego odrzuca autor bezwzględnie po szczegółowej krytyce, a to w myśl stworzonej przez siebie metody, t. zw. analogijno-intuicyjnej. Metoda ta, stanowiąca zdaniem prof. Rubczyńskiego najdonioślejszą w tem dziele nowość, polega na tem, iż do poznania jakiegokolwiek psychizmu pozapodmiotowego posługiwać się należy tylko elementami zaczerpniętymi z własnopodmiotowych przeżyć. W myśl tego stosowania krytyczno-intuicyjnej analogji, nie wolno nam zakładać obecności żadnego elementu psychicznego, któregobyśmy nie znali „w sobie“. Klasycznym przykładem tego jest krytyka pojęcia nieświadomego psychizmu. Ponieważ żadne przeżycie psychiczne nie może być pozbawione tego najdonioślejszego elementu poznawczego, jakim jest aktualna świadomość, przeto nie mamy prawa mówić o żadnem zjawisku, które nam się wydaje nieświadomem, by było nieświadomem w sobie i to bez względu na to, czy chodzi o zjawiska obserwowane na sobie samym (introspektywnie), czy też na tworach żywych innych. Z drugiej strony znowu bezwzględnie przyjąć musimy obecność pewnych elementów aktu psychicznego u istot innych wówczas, gdy introspekcja nasza, krytycznie zanalizowana, zapewnia nas, że żaden akt psychiczny nie może się rozegrać bez obecności tego elementu. Przykładem tego ostatniego wypadku jest konieczność przyjęcia podmiotowego podścieliska dla każdego aktu psychicznego, który chcemy pojąć w sobie.

Dalsze wnioski z tych zasadniczych założeń przedstawiają się prosto, a przez autora przeprowadzone są z godną prawdziwego podziwu konsekwencją. Pierwszy z tych wniosków przedstawia się w ten sposób: Ponieważ przy poszukiwaniu zasady życia trzeba wciąż o tem myśleć, by 1-mo zrozumieć ją „w sobie“ (podług metody analogijno-intuicyjnej), a 2-do uznać za nią tylko takie „coś“, coby się dało wykazać bezwzględnie u wszystkich indywiduów żywych, przeto nie zostaje nic — drogą wykluczenia — jak przyjęcie, że **zasadą życia jest podmiot i to podmiot świadomy**. Tylko bowiem świadomy podmiot jesteśmy w stanie przeżyć w sobie. Gdyby zjawiska psychiczne nie rozgrywały się na podmiotowem podścielisku — twierdzi autor — nie istniałaby ta konieczność, z jaką umysł ludzki musi sobie wszelki akt psychiczny myśleć zawsze, jako przynależny do pewnego „ja“. Dalszą konsekwencją tego poglądu jest rozciągnięcie tego samego twierdzenia i na zjawiska materjalne. I te jesteśmy w stanie wyobrazić sobie zawsze tylko, jako posiadające pewien podkład, lub nośnik, zwany czyto materją, czy substancją, czy tem podobnem. Z punktu widzenia teorjopoznawczego jest — zdaniem autora — konieczność ta z jednej strony wynikiem faktu, iż wszelkie poznanie opiera się zawsze na danych podmiotowych, stanowiących pierwowzór naszej wiedzy o czemkolwiek, a z drugiej strony potwierdzeniem założenia, iż do przyjęcia obecności psychizmu przynależy poprostu przyjęcie obecności podmiotu, jako jego nośnika, z czego wynika, że i drugi sprawdzian tożsamości zasady życia jest spełniony, chodziło bowiem o stwierdzenie, że podmiot ten, jako zasada życia, jest zawsze obecny wszędzie, gdzie mamy do czynienia z życiem, czyli psychizmem.

Dla biologa, zajmującego się fenomenologiczną stroną życia, istnieje również możność poznania obecności psychizmu, a to na zasadzie wykazania zjawiska pobudliwości. Zjawisko to badano czysto fenomenologicznie, a więc z zewnętrznej, czysto zjawiskowej strony, przedstawiać się może, jako maszynowe. Wniknięcie jednak przy pomocy metody analogijno-intuicyjnej w istotność tego zjawiska pozwala wykazać, że poprzedzone być ono musi doznaniem i to świadomem podniety. Zjawisko pobudliwości dowodzi więc obecności chociażby najprymitywniejszego czucia, doznania, którego wyjaśnienie nie może się powieść mechanizmowi. W myśl zasady jednotypowości wszelkiego psychizmu, trzeba przyjąć, że to doznanie, jako akt psychiczny nie różni się jakościowo zupełnie od analogicznych doznań człowieka. I znowu powtarza się całe to fascynujące rozumowanie, imponujące swą ścisłością, choć napewno jednostronne. **Obecność doznania, czy czucia stwierdza, że rozegrał się akt psychiczny.** naszej introspekcji nie znamy ani jednego aktu psychicznego, któryby nie zawierał zasadniczych, zawsze obecnych elementów, t. j. podścieliska podmiotowego, oraz cechy świadomości. Wniosek stąd wyprowadzony brzmi, iż stwierdzenie zjawiska pobudliwości dowodzi wprost obecności w badanym osobniku zarówno podmiotu, jak i świadomości.

To bezwzględnie dualistyczne stanowisko doprowadza autora do wniosku, że **czynnikiem rozstrzygającym** o życiu a zarazem o jednostkowości wszelkiego indywiduum psychofizycznego **jest świadomy podmiot**. Za indywiduum uważa autor jednostkę morfologiczno-fizjologiczną materji żywej, stanowiącą zamkniętą w sobie całość, które znamiona życiowe, dające się sprowadzić do zjawiska pobudliwości, wskazują na ich podmiotowe ześrodkowanie. W ten sposób wszelka tkanka żywa istnieje tylko w osobniczej organizacji, a indywidualność uwarunkowana jest tylko obecnością świadomego podmiotu. Ma to doniosłe znaczenie w dalszych wywodach autora, gdy zmierza do ustalenia poglądu na indywiduum złożone, a więc i człowieka. Dochodzi tu autor do krytyczno-monadologicznego stanowiska w odniesieniu do ustroju organizmów złożonych. Pewnego rodzaju ostatnim krzykiem zaś jest pogląd autora na ustrój świata psychologicznego. Poprzez rzeczową i przenikliwą krytykę panujących obecnie, a tak modnych poglądów na zjawiska psychiczne nieświadome i podświadome, dochodzi autor do poglądu, który winien wywołać dyskusję w prasie. Oto zjawiskom nieświadomym, a więc niezależnym od naszego „ja“ przypisuje autor odrębne podkłady podmiotowe, współdziałające z świadomem „ja“ na zasadach hierarchicznego podziału pracy. W sobie są jednak — zdaniem autora — te podrzędne podmioty również świadome, nie różnią się więc one jakościowo, a tylko ilościowo. Nie jest to bynajmniej jednoznaczne ze złożonością duszy. Przeciwnie autor uprzedza wszelkie tu możliwe zarzuty, stojąc bezwarunkowo na stanowisku niepodzielności indywidualnej duszy.

JÓZEF STANISŁAW PIETRZAK.

Sport.

Dwa rekordy Polski w lekkiej atletyce.

W dniu wczorajszym padły w Warszawie na zawodach lekkoatletycznych „Orła“ dwa **nowe rekordy Polski**, mianowicie **w skoku wdal — Baran** (Pogoń, Lwów), **7.03 m. i w biegu na 3 km. Piętkiewicz 8.54.2 minut.**

Start Konopackiej
W OBECNOŚCI PREZYDENTA RZPLITEJ.

Na zawodach lekokatletycznych w Grochowie pod Warszawą stanęła dwukrotnie na starcie nasza gwiazda lekkoatletyczna **H. Konopacka. W rzucie dyskiem**, w obecności P. Prezydenta Rzplitej **osiągnęła 39.40 m.**, wynik zaledwie o 23 cm. gorszy od jej własnego **rekordu olimpijskiego.**

TABELA LIGOWA P. L. P. N.

Po ostatniej niedzieli piłkarskiej Tabela P. L. P. N. przedstawia się następująco: 1) Wisła 33 pkt., 2) Warta 33 pkt., 3) Legja 30 pkt., 4) Cracovia 30 pkt., 5) I. F. C. 28 pkt., 6) Pogoń 28 pkt., 7) Polonia 24 pkt., 8) Turyści 22 pkt., 9) Czarni 21 pkt., 10) Warszawianka 20 pkt., 11) Ruch 20 pkt., 12) Ł. K. S. 16 pkt., 13) Hasmonea 13 pkt., 14) T. K. S. 6 pkt., 15) Śląsk 6 pkt.

W tabelce powyższej uwzględniono uchwałę zarządu Ligi w sprawie meczu Ł. K. S. — Wisła.

Spotkanie piłkarskie Szwecja — Danja odbyte onegdaj w Kopenhadze zakończyło się **porażką drużyny szwedzkiej w stosunku 3:1 (3:1).**

FROESS — MISTRZEM KOLARSKIM LWOWA.

Na odbywających się onegdaj zawodach kolarskich **o mistrzostwo Lwowa świetne zwycięstwo odniósł** młody cyklista lwowski **Froess (Pogoń)**, który dystans **100 km.** przebył **w czasie 2 godz. 27.07 min.**, zdobywając tem samem ten zaszczytny tytuł.

JEŹDŹCY RAIDU KONNEGO W KRAKOWIE.

Wczoraj w godzinach popołudniowych przybyli do Krakowa oficerowie warszawskiej dywizji kawalerji, biorący udział w wielkim raidzie konnym Warszawa — Zakopane. **Jako** pierwsi przybyli: kpt. Leśniewski, por. **Chojnowski** i Solecki oraz ppor. Herse.

Sztuka.

WCZESNA PRACA MICHAŁA ANIOŁA.

Rzeźba, rzekome dzieło Michała Anioła z jego młodych lat, wystawiona jest teraz w Pinakotece monachijskiej. Płaskorzeźba ta, własność bałtyckiego barona R. von Liphart, przedstawia bożka Apollina i spętanego Marsjasza. Według czasopisma „Cicerone“, Wilhelm Bode wynalazł nadzwyczajne pokrewieństwo między postacią na płaskorzeźbie bożka-harfiarza a wielkim Dawidem — Michała Anioła we Florencji. Bodo jest zdania, że jest to niezaprzeczenie jedna z wczesnych prac artysty. Tego samego zdania jest inny znawca — Henry Thode.

HUMOR

Sportowcy. Gospodarz domu skarży się: Chciałem jedno piętro odnająć pewnemu klubowi — ale członkowie klubu nie chcieli się na to mieszkanie zgodzić, ponieważ w domu nie ma windy, a nikt z nich nie chce chodzić po wysokich schodach...

— A cóż to za wygodny klub?

— Tutejsza sekcja turystycznego towarzystwa tatrzańskiego...

W hotelu. — Czy życzy pan sobie pokoju z łazienką? — pyta portjer.

— Nie potrzeba! nie potrzeba! Mam zamiar pozostać w waszym hotelu najdłużej przez miesiąc...

Co słychać w Krakowie?

Przyjazd członków Międzynarodowego Biura Pracy

NA DWORCU KOLEJOWYM.

Wczoraj o godz. 8.30 rano przybyli do Krakowa pociągiem z Warszawy uczestnicy 42 sesji Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy przy Lidze Narodów. Wycieczce towarzyszą: minister pracy i opieki społecznej **Jurkiewicz**, delegat polski przy Lidze Narodów **minister Sokal**, dyrektor departamentu minister stwa pracy i opieki społecznej Drecki, naczelnik Wydziału **Biesiekierski**, radcowie Kaskowski, Hoszowski, Potulicki i referendarz pani Garczyńska.

Na peronie dworca powitali przybywających gości **wojewoda krakowski Darowski**, wicewojewoda dr. Duch. starosta grodzki dr. Styczeń. radca Stańkowski. prezydent miasta Rolle, gen. Smorawiński. komendant miasta Kostrzewski, prezes dyrekcji kolejowej Barwicz, konsul francuski. komendant wojewódzki P. P. Pilch i in. Goście udali się po powitaniu automobilami do swych kwater, poczem zwiedzali w godzinach porannych Zamek Wawelski i Katedrę, oprowadzani przez kustosza zbiorów muzealnych na Wawelu dra Morelowskiego.

W AULI UNIWERSYTETU JAGIELL.

O godzinie 12 w południe odbyła się w Auli Un. Jag. uroczystość nadania doktoratu prawa „honoris causa" p. Albertowi Thomas, w obecności uczestników 42 sesji Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, ministrów Sokala i Jurkiewicza, przedstawicieli władz krakowskich, Senatu, oraz licznej rzeszy słuchaczy Un. Jag. i publiczności.

PRZEMÓWIENIE REKTORA KALLENBACHA

Uroczystość zagaił przemówieniem rektor Un. Jag. Kallenbach słowami: panowie ministrowie, panie wojewodo, panie prezydencie i panowie członkowie Rady Administracyjnej, przygodni goście nasi z daleka i z bliska! Zanim przystąpię do głównego celu naszego zebrania, niech będzie mi wolno, jako gospodarzowi czasowemu prastarej Szkoły Jagiellońskiej przemówić w ojczystym języku, aby wyrazić imieniem Senatu Akademickiego i własnem naszą radość z chwili niezwykłej. Od kilku dni jesteśmy w Polsce pod wrażeniem działań Międzynarodowego Biura Pracy, które już tyle dobrego przyniosły, zbliżając Rzeczpospolitą rasą do celów podniosłych dla dobra ludzkości całej. Cieszy nas, iż mamy sposobność poznać w gronie naukowem, bodaj na krótki czas tylu mężów, pracujących wspólnie dla zagojenia blizn wojennych i trosk powojennych. Zanim przystąpię do wyrażenia hołdu niezwykłym zasługom kierownika i głównego budziciela otuchy i uzasadnionej nadziei społecznej, daję najpierw polski wyraz radości, że bierzemy udział w powszechnym. europejskim ruchu społecznym, przekraczającym granice państw i narodów, a przenikającym ludzkość całej ogromy z końca do końca ziemi.

AKT PROMOCJI.

Następnie rektor Kallenbach w języku francuskim zwrócił się do dostojnego gościa, poczem dziekan wydziału prawniczego prof. Dzłurzyński odczytał akt promocji na doktora „honoris causa" p. Alberta Thomasa. któremu następnie akt ten wręczył. Z kolei prodziekan wydziału prawniczego Un. Jag. prof. Krzyżanowski wygłosił przemówienie w języku francuskim, poczem przemówił dyr. Thomas.

Zamknięcie Zjazdu Historyków medycyny.

IV Zjazd Historyków i Filozofów medycyny został zamknięty onegdaj po wyczerpaniu bardzo interesującego, na wysokim poziomie naukowym stojącego porządku dziennego. Na ostatniem posiedzeniu wygłosili odczyty pp.: prof. Szumowski, Talko-Hryncewicz, Dr Bugiel, prof. Wrzosek, prof. Trzebiński i Dr Bilikiewicz. Zjazd zamknął przewodniczący prof. Wrzosek, poczem o godzinie 8.30 wieczorem odbyła się wspólna kolacja w Grand Hotelu przy udziale uczestników zjazdu. na którą przybył prezydent miasta inż. Rolle i szereg profesorów wydziału lekarskiego Uniwersytetu z rektorem Kallenbachem na czele. W toaście zwiniesionym na cześć zjazdu skreślił prezydent Rolle sylwetkę swego ojca, który był zasłużonym lekarzem i historykiem medycyny na kresach Rzpltej i w czasie niewoli politycznej narodu walczył niezłomnie o prawa polskości. W zakończeniu swego przemówienia prezyd. Rolle dał wyraz swoim sympatjom dla historji i filozofji medycyny, jako przedmiotu badań kultury narodu i obiecał **wesprzeć usiłowania prof. Szumowskiego w dążeniu jego do zapewnienia cennym zbiorom zakładu historji medycyny należytego pomieszczenia.** W bankiecie wziął udział ponadto **Dr Bugiel z Paryża**, którego wybitne zasługi na polu propagandy polskości zagranicą podniósł i uznał prof. Szumowski w pięknym toaście.

Wykonanie wyroku śmierci.

Egzekucji dokonał pomocnik kata z Warszawy.

Dnia 29 marca 1927 został zamordowany **w skrytobójczy sposób Wincenty Bazarnik**, dozorca stawów w Dubiu pod Krzeszowicami. — Sprawca podszedł nocną porą do mieszkania Bazarnika i zapukał do okna, a w chwili gdy ukazała się w oknie postać Bazarnika, **strzelił do niego z rewolweru, kładąc go trupem.** Po dokonanym czynie sprawca wszedł do mieszkania, skąd skradł 100 zł. oraz strzelbę.

Dłuższy czas organa policyjne nie mogły wpaść na trop mordercy, dopiero w kwietniu **b. r. ujęto go przypadkowo w Krakowie, w czasie gdy zakradł się do sklepu Grünberga.** Po aresztowaniu wyszło na jaw, że mordercą jest **Antoni Grabowski vel. Graboś**, który poza morderstwem ma na sumieniu liczne kradzieże. Roz prawa przeciwko niemu i jego spólnikom: Bojanowskiemu i Kozie odbyła się przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie w dniu 23 lutego b. r. Sędziowie przysięgli uznali Grabosia winnym zbrodni skrytobójczego morderstwa. a trybunał **skazał go na karę śmierci przez powieszenie**; Koza został skazany na 3 lat, a Bojanowski na 10 miesięcy ciężkiego więzienia. Sąd apelacyjny w Warszawie **zatwierdził w ub. tygodniu wyrok śmierci na Grabosia, a Prezydent Rzeczypospolitej odrzucił prośbę o ułaskawienie.**

Graboś w chwili ogłoszenia mu wyroku sądu apelacyjnego przez trybunał, przyjął wiadomość zupełnie obojętnie. Z żoną, która przybyła w poniedziałek do kaźni, nie chciał mówić, a tylko dozorcom więziennym opowiadał z przejęciem szczegóły morderczego czynu. Do ostatniej chwili nie okazywał żadnej skruchy, przeciwnie groził, że gdyby tylko znalazł się na wolności to w dalszym ciągu dokonywałby rabunków.

Wczoraj przed godz. 7 rano na podwórzu więziennem. gdzie ustawiono szubienicę, zebrał się trybunał złożony z przewodniczącego rozprawy s. s. o. dr. Kaczmarskiego. oraz wotantów s. s. o.: Dr. Wątora i Sośnickiego. Obecni nadto byli prok. dr. Kuc, lekarz więzienny dr. Ciećkiewicz, prezes sądu Pelc i kapłan więzienny.

Egzekucję wykonał pomocnik kata z Warszawy o godz. 7.15 rano. Zwłoki odstawiono do Zakładu medycyny sądowej. Wiadomość o egzekucji i szczegółach wyroku rozplakatowano po mieście.

Uroczystość inauguracji roku szkolnego na Uniw. Jag.

odbędzie się we czwartek o godz. 10 rano. Po nabożeństwie w kościele akademickim św. Anny, uczestnicy uroczystości udadzą się do Auli Collegii Novi, gdzie prorektor prof. dr. Marchlewski złoży sprawozdanie z czynności w roku szkolnym 1927/8, poczem rektor prof. dr. Kallenbach wygłosi wykład inauguracyjny p. t. „Rzut oka na historję literatury polskiej w jej ostatniem stuleciu".

Nowa placówka Y. M. C. A. w Krakowie.

„Świetlica robotnicza", którą onegdaj przy gazowni miejskiej w Krakowie otworzono, jest, jak się pokazuje, instytucją YMCA. Przy otwarciu prezydent miasta p. Rolle dziękował YMCA. za „hojne dary". — reprezentant zaś YMCA. p. Żuk-Skarszewski przyrzekał dalszą pomoc tej zamorskiej organizacji dla Krakowa.

W ten więc sposób **protestancka YMCA. zdobyła nową placówkę w Krakowie dla siebie.** I to znów przy pomocy magistratu.... Katolicka zaś ludność miasta Krakowa toleruje stały podbój miasta przez protestancką organizację z przedziwnym spokojem, wierząc jej przywódcom twierdzącym, że „polska YMCA." nie ma rzekomo nic wspólnego z „światową YMCA." i że nie prowadzi żadnej wyznaniowo-religijnej agitacji.

Jest to nieprawda. Albowiem **„polska YMCA." w dalszym ciągu należy do składu „światowej YMCA.", będącej narzędziem protestanckiej sekty amerykańskiej metodystów.** Na wystawie „Pressa" w Kolonji, wydawnictwa YMCA. publicznie wyłożono w protestanckim pawilonie, choć mogły być wyłożone w jakimś „neutralnym" pawilonie, których na wystawie nie brak.

O tem jednak Kraków nie wie i wiedzieć nie chce.

Wolny przejazd przez Las i Park Wolski.

Z powodu ciągłych utyskiwań publiczności na niedozwolony przejazd przez Las i Park Wolski — magistrat podaje do wiadomości, iż z dniem dzisiejszym (środa) zostanie otworzony wolny przejazd przez Park Wolski do Bielan i do Olszanicy nietylko w niedzielę, lecz i w dnie powszednie, ale tylko w jednym kierunku drogą powojskową od centrali telefonicznej ku Bielanom. **Przejazd w obydwu kierunkach jest na razie niemożliwy z powodu wąskiej drogi w terenie górzystym o silnych spadach, licznych serpentynach, zagrażających bezpieczeństwu życia.**

Natomiast dla wygody publiczności urządzone zostają cztery postoje a to: a) przy **domku myśliwskim**, z którego można będzie wracać w kierunku do Woli i w tym celu na tej przestrzeni drogi powojskowej do centrali telefonicznej urządzone zostały 4 wymijadła; b) przy **gajówce** (dawna wartownia wojsk. przy Alei Kasy Oszczędności miasta Krakowa) — przy drodze na Sowiniec i na Ostrej Górze. oznaczone tablicami: **„Postój dla pojazdów".** Na postojach tych będzie mogła publiczność wysiadać i wsiadać i zwiedzać Park Wolski dozwolonemi chodnikami.

W czasie nocnym. przejazd jak dotąd jest wzbroniony, a z chwilą zmierzchu. co straż leśna ogłasza sygnałami na trąbkach Park zostaje zamknięty.

Ograniczenia przy wypieku chleba pszenno-żytniego.

Rozporządzeniami władz rządowych wydano zakaz **wypieku na sprzedaż chleba pszenno żytniego oraz przemiału żyta na mąkę o typie wyższym aniżeli 70%** wyciąg z ziarna oczyszczonego poprzednio z obcych domieszek. Magistrat wyjaśnia, że zakaz wypieku chleba pszenno-żytniego wszedł już w życie z dniem 26 września br. zaś zakaz używania w zakładach przemysłowych do wypieku wszelkiego rodzaju pieczywa mąki żytniej pochodzącej z przemiału poniżej normy 70% wejdzie w życie z dniem 19 bm. bm.

Magistrat przestrzega młynarzy i piekarzy, aby we własnym interesie **przystąpili już teraz do wyrobu mąki 70%, względnie w mąkę tę się zaopatrywali, gdyż termin przewidziany w rozporządzeniu powyższem do rozsprzedaży zapasów mąki 65% kończy się nieodwołalnie z dniem 18-go bm.** Winni przekroczenia powyższych zakazów będą karani karą aresztu **do 6 tygodni lub grzywną do 10.000 zł.**

Echa pożaru młyna w Dąbiu.

Jak wiadomo, podczas akcji ratowniczej przy pożarze młyna i łuszczarni w Dąbiu doznali ciężkich obrażeń cielesnych plutonowy miejskiej straży pożarnej Jan Matoń i strażak Józef Sroka. którzy znajdują się obecnie w szpitalu. Chorymi strażakami zajął się wiceprezydent miasta Dr. Schneider, który onegdaj stwierdził, że stan ich zdrowia jest zadawalniający tak, że niedługo będą już rekonwalescentami.

Kraków, dnia 10 października 1928.

Środa 10: św. Franc. B., św. Pauliny.
Czwartek 11: św. Germana, św. Firmina.
Czwartek 11: Wschód słońca o godz. 5.53, zachód o 17.00.

NISZCZENIE PLANT. Ostatniemi czasy zauważono na plantach złośliwe uszkadzanie urządzeń ogrodowych, dokonywane przez wystające jednostki. Tak się stało onegdajszej nocy, gdzie skradziono koło Wawelu 8 sztuk wkładek blaszanych do koszy na śmieci, które magistrat porozmieszczał na całym obszarze plant, celem utrzymania porządku. Ponieważ takie fakty zdarzają się często, przeto magistrat zwraca się do ogółu mieszkańców z gorącym apelem o wzięcie w opiekę urządzeń plantacyjnych i o donoszenie o każdym spostrzeżonym wybryku najbliższemu plantowemu, względnie posterunkowi policyjnemu.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 35 do 40 gr, niezbieranego 45 do 50 gr, śmietanki słodkiej 70 do 75 gr, śmietany kwaśnej 1.60 do 2 zł, 1 kg masła zwyczajnego 6.40 do 6.60 zł, deserowego 7.40 do 7.60 zł, sera krowiego 1.30 do 1.40 zł, jaja za kopę 12.50 do 13 zł, za sztukę 22 gr. Drób: kura 5 do 6 zł, para kurcząt 4 do 8 zł, kaczka żywa 4 do 6 zł, gęś 8 do 12 zł. Owoce: 1 kg jabłek krajowych kompotowych 30 do 50 gr, stołowych 60 gr do 1 zł, gruszek kompotowych 40 do 60 gr, deserowych 80 gr do 1.20 zł, śliwek węgierek 60 do 90 gr, orzechy za kopę 1.20 do 1.80 zł, orzechy za 1 kg 2.60 do 3 zł. Jarzyny: ziemniaki 100 kg 9 do 10 zł, buraki 1 kg 15 do 18 gr, marchew 20 do 25 gr, cebula 40 do 60 gr, czosnek 1 do 1.20 zł, pietruszka 35 do 40 gr, pomidory 80 gr do 1 zł.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Weisfeld Mojżesz, kupiec zgłosił w policji, że skradziono mu z piwnicy przez urwanie kłódki od drzwi 4 paczki parafinowych świec wartości 200 zł. i kilkanaście form cynkowych nieustalonej wartości. Dochodzenia w toku. — J. Eichenbaumowi skradziono w pociągu na przestrzeni między Tarnowem a Bochnią zegarek srebrny „Omega" ze złotym łańcuszkiem. Sobczyk Franciszek (l. 15) praktykant sklepowy został aresztowany przez I. Komisarjat policji za systematyczną kradzież towarów żelaznych na szkodę Kupferberga, kupca przy ul. Wiślnej L. 10.

SPADŁ Z RUSZTOWANIA. Wczoraj o godzinie 2.30 po poł. wezwano Pogotowie ratunkowe na stację kolejową Grzegórzki, dokąd przywieziono robotnika N. N., który w czasie malowania mostu na Wiśle spadł z rusztowania i dotkliwie się potłukł. Lekarz opatrzył rannego, poczem przewiózł go do szpitala.

POD KOŁAMI SAMOCHODU. U zbiegu ul. Szpitalnej i Małego Rynku wpadła pod samochód 9-letnia Aurelja Hofmanówna, uczenica, na szczęście jednak nie doznała poważniejszych kontuzyj. Lekarz Pogotowia opatrzył dziewczynkę, poczem powierzył ją opiece domowej.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ROCZNICA SCHUBERTOWSKA W RADJOSTACJI KRAKOWSKIEJ. Ku uczczeniu rocznicy nieśmiertelnego kompozytora, wykonana zostanie we czwartek dnia 11 bm. wieczorem „Msza as-dur", dzieło niezwykle bogate w melodje i znakomicie polifonicznie opracowane, w którem melodyjny genjusz Schuberta znalazł wspaniały wyraz. Wykonawcami będą: Chór mieszany Tow. Muzycznego pod kier. dyrektora Bol. Walick-Walewskiego, kwintet smyczkowy Z. M. P. Akompanjament na harmonium spoczywa w rękach prof. Garbusińskiego.

Z KRAKOWSKIEGO TOW. INTERNISTÓW. Dziś we środę odbędzie się o 8.15 wieczorem w sali posiedzeń Krak. Tow. Lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej 4 wspólne posiedzenie z Krak. Tow. Lekarskim ku uczczeniu pamięci Józefa Dietla.

POGADANKA DLA PAŃ W RADJO. Program audycji radjostacji krakowskiej wykazuje w najbliższych tygodniach interesujące wykłady. W dniu 11 bm. o godz. 17.10 p. dr. Helena d'Abancourt mówić będzie o „udziale kobiet Wiedeńskich w ruchu równouprawnienia". W dniu 18 bm. znany prelegent prof. A. Balicki wygłosi rzecz p. t.: „Przymierze, czy wojna domu ze szkołą". W wykładzie tym prelegent wytknie domowi nieoparzne krytykowanie szkoły i jej zarządzeń, co ma ten skutek, że upada autorytet szkoły, młodzież wyrasta niekarna.

WIELKA LOTERJA kwiatowo-owocowa, odbędzie się w niedzielę, dnia 14 października w Schronisku Ks. Salezjanów im. Lubomirskich przy ul. Rakowickiej 27 urządzona staraniem Centralnego Związku Zaw. Ogrodników i Pom. Chrześcijańskich w Krakowie. Dochód przeznaczony na bibljotekę uczącej się młodzieży i na Schronisko Ks. Salezjanów w Zakładzie im. Lubomirskich przy ul. Rakowickiej. Komitet urządzający loterję, uprasza P. T. Obywateli o jak najliczniejsze zwiedzenie loterji, ze względu na doniosły cel loterji.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Gdybym chciała...".
Czwartek: „upiec wenecki" (przedstawienie szkolne o godz. 6-tej).

GONG.

Środa: „Precz z rozwodami".
Czwartek: „Precz z rozwodami".
Piątek: „Precz z rozwodami".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „O czem się nie mówi rodzicom".
UCIECHA: „Moulin Rouge".
NOWOŚCI: „Brudne pieniądze".
SZTUKA: „Spiedzy".
CORSO: „Poeta żebrak".
WARSZAWA: „Spowiedź przed szturmem".

Z TEATRU M. IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę „Gdybym chciała..." Geraldy'ego. „Kupiec wenecki" dany będzie jutro na przedstawieniu szkolnem o godz. 6-tej wieczorem. Nowość Sabatina Lopez'a „Pani Bianka", z której próby dobiegają końca ukaże się na premjerze w sobotę.

TEATR „GONG" (Rajska 12). Dziś premjera trzeciego programu p. tyt. „Precz z rozwodami". W doskonałym tym programie, pełnym humoru i dawno niewidzianej werwy bierze udział cały zespół przez Hanka Runowiecka, która już powróciła do zdrowia. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7 i o godz. 9.

P. ANNA KALINOWSKA, artystka scen włoskich, znakomita śpiewaczka koloraturowa, ulubienica radjowej publiczności wystąpi z własnym koncertem przed wyjazdem zagranicę, w piątek 19 bm. w sali Bolońskiego, Pałac Spiski, ze współudziałem cenionego wiolonczelisty p. Aleksandra Wolffa. Bilety do nabycia w Składzie Bolońskiego.

Życie gospodarczo-społeczne.

Wojna na rynku cukrowym.

Od zgórą 20-tu lat panował na światowym rynku cukrowym względny spokój. Rozmiary produkcji uregulowane były kontyngentami, a rynki zbytu rozdzielone i wyznaczone przez brukselską konwencję cukrową z roku 1906, zawartą między wszystkiemi najważniejszymi krajami eksportującemi ten artykuł spożywczy. Ten idylliczny pokój cukrowy zerwali dopiero w ostatnim czasie holenderscy producenci cukru trzcinowego na Jawie, którzy za wzorem Kuby nie chcieli się zgodzić na ograniczenie produkcji cukru trzcinowego. Ten ich krok spowodował Kubę, największego producenta cukru, do zniesienia u siebie wszelkich zakazów ograniczających i do powiększenia produkcji w tym roku z 4 do 5 miljonów ton.

Zapowiedź sama tego zarządzenia rządu kubańskiego wywołała obniżenie ceny cukru na najważniejszych rynkach międzynarodowych z 14—15 na 12 f. szt. Dotychczasowe ceny były i tak już bardzo niskie, gdyż w czasie wojny osiągano za cukier 34 f. szt. Dopiero jednak po **rozpoczęciu się kampanji i ukazaniu się nowego cukru na rynkach międzynarodowych wyniknie najostrzejsza walka i dalszy spadek cen.**

Kraje importujące cukier, do których należy Ameryka i Anglja, będą mogły kupować cukier za bezcen i używać go, jak to było przed wojną, nawet do tuczenia trzody chlewnej. Straty poniosą natomiast kraje eksportujące cukier, **głównie Czechosłowacja.**

W szczególności zainteresowane są w tem Polska, eksportująca około 250.000 ton i Czechosłowacja z 900.000 ton.

Znaczny spadek produkcji i eksportu węgla

We wrześniu wydobycie węgla zmniejszyło się o 60.000 ton. — Ogólny zbyt mniejszy o 28.000 ton.

Wydobycie węgla w rejonie śląskim w m. wrześniu r. b. wynosiło według tymczasowych danych 2,480.000 ton, co w porównaniu z m. sierpniem rb. oznacza spadek o 60.000 ton. **Ogólny zbyt węgla również się obniżył o 28.000 ton,** w porównaniu z sierpniem i wynosił 2.357.000 ton. Zbyt w kraju wynosił w miesiącu sprawozdawczym 1.332.000 ton, czyli **podniósł się zaledwie o 6.000 ton w stosunku do sierpnia. Eksport natomiast spadł z 1,035.000 ton w sierpniu na 1,025.000 we wrześniu.**

Wprawdzie obniżenie produkcji we wrześniu możnaby wytłumaczyć nieznacznym spadkiem eksportu, jakoteż mniejszą o 1 liczbę dni roboczych, tem niemniej trzeba mieć na uwadze i tę okoliczność, że, jak doświadczenie poprzednich lat uczy, **tempo produkcji bez względu na ilość dni roboczych, jak i wysokość eksportu we wrześniu stale wzrastało.** I tak poziom produkcji węgla we wrześniu 1927 r. podniósł się o 56.000 ton, a w r. 1926-tym o 21.000 ton, w stosunku do stanu z sierpnia. Wzrost produkcji we wrześniu w cyfrach bezwzględnych jest wobec tego zjawiskiem zeznowem, wywołanem nadchodzącą zimową porą. Dlatego też **obniżenie się poziomu produkcji we wrześniu roku obecnego nasuwać musi pewne refleksje.**

Ponieważ tempo produkcji nie uległo zmianie, przeto i w stanie zatrudnienia nie było poważniejszych przesunięć, **liczba zatrudnionych robotników utrzymała się na poziomie sierpniowym;** tak samo i liczba świętówek nie wykazuje żadnych zmian.

Konjunktury eksportu dla drzewa coraz gorsze.

Wzrosło natomiast zużycie materjałów drzewnych na cele budowlane w kraju.

(P. A. P.) Sytuacja eksportowa w drzewie **z każdym dniem się pogarsza.** Kupiec niemiecki stawia coraz cięższe warunki zarówno co do ceny, jak też odnośnie do uregulowania należności. **Ceny ofiarowane przez zagranicznych kontrahentów są tak niskie, że absolutnie nie odpowiadają kalkulacji dostawcy.**

W ostatnich dwóch miesiącach z ważniejszych sortymentów zmniejszył się wywóz kłód sosnowych, jadłowych i świerkowych, oraz dębowych. W drewnie tartem spadek wykazuje wywóz bali jedlowych i świerkowych, oraz desek sosnowych, jodłowych i świerkowych. Natomiast wzrósł nieco wywóz desek sosnowych, a w większym stopniu bali i desek dębowych. **Wywóz papierówki rośnie w dalszym ciągu z zatrważającą szybkością.** Zmniejszył się wywóz kopalniaków oraz podkładów.

Ceny krajowe są prawie o 25 proc. wyższe od cen ofiarowywanych przez kupców zagranicznych, to też dlatego większe firmy skierowały orjentację handlową na rynek wewnętrzny.

Mówiąc o lokalnem spożyciu drewna, warto podkreślić, że wyłączny konsument produkcji tartacznej — **przemysł budowlany,** zgłasza w niektórych województwach, jak w Poznańskiem, Pomorskiem i Śląskiem, względnie niezłe zapotrzebowanie. **Najbardziej intensywnie rozbudowuje się gmina poznańska, gdzie stawia się nowe budowle i uskutecznia się liczne remonty domów.**

W tym względzie jednak główną rolę odgrywa akcja budowlana na terenach PWK., bowiem istotnie ilość zużywanego drewna przez budownictwo Wystawy znacznie przewyższa konsumcję w innych ośrodkach miejskich kraju.

Poza tem wypada nadmienić o stosunkowo **niezłym rozwoju budownictwa po wsiach.** — W tym roku ziemiaństwo buduje znacznie więcej, niż przed kilku laty, a nawet w porównaniu z ubiegłym rokiem — stawia się budynki gospodarskie i domy mieszkalne. W jakim stopniu miejscowy rynek rozszerzył granice pojemności, najlepiej dowodzi fakt, że faktyczne rozmiary spożycia drewna na ziemiach zachodnich Polski **przekroczyły w bieżącym sezonie o ca 60 proc. przewidywane przez większe firmy spożycie materjałów drzewnych na** cele budowlane.

———oo———

53000 weksli zaprotestowanych w Warszawie w ub. m.

Nader wymowną, a nawet wprost drastyczną ilustracją podanych onegdaj przez nas informacji o sytuacji na rynku pieniężnym, jest rozwój stosunków w Warszawie.

Wskutek wzmożonej w stolicy ciasnoty gotówkowej wypłacalność tamtejszych sfer handlowych **pogorszyła się tak silnie, że w ub. miesiącu zaprotestowano 53.000 weksli.** Jest to najwyższa dotychczas cyfra weksli oddanych do protestu w tak krótkim czasie.

Innym dowodem wzrastającego głodu pieniężnego jest pojawienie się w obiegu weksli **nawet o 12 miesięcznym terminie płatności,** przyczem weksel 3-miesięczny uchodzi dziś ponieką za gotówkę.

Czynniki kierujące naszem życiem gospodarczem stoją do pewnego stopnia bezradne wobec plagi wekslowej.

Banki z naszą instytucją emisyjną na czele starają się przeciwdziałać temu prądowi przedłużania terminów wekslowych w drodze silnego ograniczenia kredytów przy dyskontowaniu tego rodzaju weksli.

Jest to jednak środek połowiczny. Poprawy zupełnie nie widać, występują raczej objawy pogorszenia się.

Powodów tych wysoce anormalnych warunków dopatruje się jeden z kierowników Banku Polskiego we wzmożonem w jesieni zapotrzebowaniu gotówki tak ze strony wsi, jak i miast. W tych ostatnich zachodzi konieczność finansowania ruchu budowlanego.

Szlakami bierności polskiego społeczeństwa...

Podobnie jak w Krakowie i lwowskie kupiectwo chrześcijańskie zawarło ugodę z żydami co do wspólnej listy przy wyborach do Izby handlowo-przemysłowej, dzieląc mandaty po połowie. Ostatnio, jak donoszą z **Łodzi,** tamtejsze Stowarzyszenie Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan ogłosiło w pismach zawiadomienie, że został zawarty wspólny blok kupiectwa chrześcijańskiego i żydowskiego w województwie łódzkiem dla wyborów do Izby przemysłowo-handlowej w Łodzi. W tym celu sporządzona została jedna wspólna lista Bloku kupiectwa chrześcijańskiego i żydowskiego. Przeciw temu blokowi jednak wystąpiło Stowarzyszenie Detalistów w Łodzi, żądając miejsca dla swego Odelegata chrześcijanina. Stowarzyszenie Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan występuje wobec tego przeciw nim i twierdzi, że

„stanowisko Stowarzyszenia Detalistów należy uważać jako chęć rozbijania Bloku Kupiectwa Chrześcijańskiego i Żydowskiego i dlatego apelujemy do Kupiectwa Chrześcijańskiego, aby listy wyborczej Stowarzyszenia Detalistów nie podpisywało i **tem samem nie przyczyniało się do utrudnienia akcji wyborczej“.**

Nasze polskie kupiectwo woli bowiem wybory łatwiejsze...

———ooo———

Sukces socjalistów w Grudziądzu.

W Grudziądzu odbyły się wybory do Rady Kasy Chorych. Pełne zwycięstwo odnieśli socjaliści zdobywając 12 mandatów, podczas gdy Polski Związek Zawodowy zdobył 5 mandatów, a pracownicy umysłowi 3. Prasa poznańska widzi w tem słuszne skutki bierności społeczeństwa:

„Ów skandaliczny wynik wyborów jest wynikiem bierności narodowo usposobionych wyborców, którym poprostu nie chciało się pokwapić z oddaniem głosów do urny wyborczej.

Oby ten wynik był nauczką dla społeczeństwa poznańskiego wobec zbliżających się wyborów do Rady Kasy Chorych w Poznaniu“.

W Krakowie wybory te odbędą się w roku przyszłym.

Sprawy celne.

Wysoka podwyżka cła na smaloc i słoninę.

Z dniem 5 bm. podwyższono stawkę celną na słoninę świeżą soloną z 3 zł. do 40 zł., smalec z 3 zł. do 50 zł. i na słoninę paprykowaną wędzoną z 20 zł. do 60 zł. Ministerstwo skarbu może jednak zezwolić na sprowadzenie słoniny świeżej i smalcu po dawnej stawce.

Ze względu na dotkliwy brak paszy w kraju wprowadzono z dniem 29 ub. m. cło wywozowe na wszelkie siano. Stawka wynosi 15 zł. od 100 kg. Rozporządzenie to obowiązuje do 31 lipca 1929 r.

CŁO NA ŻYTO I MĄKĘ ŻYTNIĄ.

W myśl rozporządzenia z 26 ub. m. obecne stawki celne na żyto i mąkę żytnią wynoszą 15 zł. od 100 kg., zaś na pszenicę 20 zł. od 100 kg. Stawki te obowiązywać będą do 31. lipca 1929 r.

W akcjach ruch słaby.

Na rynku walut tendencja utrzymana, dolar pryw. 8.88—8.88 i pół, czeki bank. 8.90¹/₄ do 8.90³/₄. Bank Pol. notuj. bez zmiany.

Ruch na wczorajszem zebraniu giełdowem ograniczył się do kilku papierów przy tendencji chwiejnej. Obroty większe jedynie Zieleniewskim po kursie utrzymanym, Parowozy i Niemojowski słabiej. Reszta bez zmiany, ruch słaby, obroty niewielkie.

Na pogiełdziu robiono jedynie dolarówką po kursie utrzymanym przy większem zapotrzebowaniu. Inwestycyjna po 121 bez tranzakcji.

Notowano: Zieleniewski 124.50, Żelazo 11.50, Parowozy 33, Niemojowski 255, Mydło 8, Elektrownia 55 dolarówka 96.35—96.50.

Zboże i pasza w dalszym ciągu tanieją.

Giełda zbożowa w Krakowie notuje:

Zboże: **pszenica:** dworska 47—48 zł, gatunek targowy 45—46 zł, **żyto:** dworskie 35—36, targowe 34.25—35.50 zł, **jęczmień:** przemiałowy 35—36, browarniany 38—40 zł, na paszę 34—35 zł.

Pasza: siano słodkie 28—30 zł. siano średnie 24—26 zł, koniczyna pastewna 34—35 zł.

Ziemniaki: stołowe 9—10 zł, gorzelniane 8.50—8.75 zł.

Mąka: pszenna krak. 45 proc. 77—78 zł, żytnia krakowska 65 proc. 50.50—51 zł, żytnia poznańska 65 proc. 51.50—52 zł.

Tendencja na ogół zniżkowa.

Radjo.

Czwartek 11 października.

Kraków (566). G. 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 12.05 Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej; 15 Transmisja komunikatów: meteorologiczny i gospodarczy; 17.10 Pogadanka dla pań: „Udział kobiet krakowskich w ruchu równouprawnienia“; 17.35 Odczyt; 18 Transmisja audycji literackiej z Wilna; 19 Rozmaitości; 19.30 „Lekcja języka angielskiego“; 19.55 Transmisja komunikatu rolniczego; 20.05 Komunikaty; 20.30 Koncert wieczorny; 22 Transmisja komunikatów z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (1.111). G. 12 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 12.05 Odczyt; 12.30 I-szy koncert szkolny; 15 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram; 15.20 Odczyt; 15.45 Komunikat Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej; 16 Muzyka z płyt gramofonowych; 17.10 „Wśród książek“; 17.35 Odczyt; 18 Audycja literacka; 19 Rozmaitości; 19.30 Odczyt; 19.55 Komunikat rolniczy; 20.05 Nadprogram, komunikaty; 20.30 Transmisja z Wilna; 22 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikaty Polskiej Ajencji Telegraficznej; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Katowice (422). G. 12.05 Odczyt; 12.30 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej; 15.45 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl.; 16 Muzyka płyt gramofonowych; 17.10 Wśród książek; 17.35 Skrzynka pocztowa; 18 Transmisja audycji literackiej z Wilna; 19 Rozmaitości; 19.30 Odczyt; 19.55 Komunikat rolniczy; 20.05 Odczyt; 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy; 22 Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny i PAT.; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

———oo———

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Rada administracyjna Międzynar. Biura Pracy w Krakowie.

Minister Jurkiewicz o znaczeniu przybycia R. A. do Krakowa.

Minister Pracy i Opieki Społecznej dr. St. Jurkiewicz oświadczył przedstawicielom prasy: „Rada Administracyjna zbiera się normalnie raz na kwartał w Genewie, jednakże kilkakrotnie już odbywała sesje w stolicach państw, należących do Międzynarodowej Organizacji Pracy na zaproszenie ich rządów. Sesje takie odbyły się np. w Bernie, Sztokholmie, w Rzymie i w roku ub. w Berlinie. Rząd Polski pragnął również dać dowód swej sympatji i uznania dla Międzynarodowego Biura Pracy, oraz pragnął dać możność wybitnym osobistościom, delegatom rządów, pracodawców i robotników, zetknięcia się bezpośredniego z Polską i wytworzenia sobie bliższego sądu o polityce społecznej polskiej, której charakter postępowy znajduje żywe zainteresowanie i uznanie zagranicą.

Pierwsze dni sesji spędzono w Warszawie, zakończenie zaś sesji odbywa się **w naszej pięknej starej stolicy, z której dumni jesteśmy, w Krakowie.**

Pragniemy pokazać uczestnikom Sesji Kraków, jako najpiękniejszy skarb przeszłości, dowód dawności i świetności naszej kultury, stanowiącej część organiczną cywilizacji zachodniej. Zabytki przeszłości, piękno architektury i dzieła sztuki posiadane przez Kraków, wywrą niewątpliwie głębokie wrażenie na naszych gościach, niektórzy z nich będą mogli także porównać stan obecny i dawny prac nad odbudową dawnej świetności Krakowa, przedewszystkiem Wawelu".

Uchwały Rady Międz. Biura Pracy.

Ankieta w sprawie przemysłu włókienniczego.

W poniedziałek obradowała Rada Administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy w Warszawie. Przedmiotem obrad była sprawa ankiety w sprawie płacy, godzin pracy, higjeny etc. w przemyśle włókienniczym. Przedstawiciele pracodawców występowali przeciwko idei ankiety. Na wniosek p. Sokala postanowiono wyłonić komisję, która na najbliższej sesji przedstawi projekt w sprawie zakresu ankiety. Na zakończenie pp. Olivetti (Włochy), Poulton (Anglja) i Fontaine dziękowali rządowi polskiemu za zaproszenie Rady do Polski.

Polacy zdobyli na Łotwie 3 mandaty.

STRATY SOCJALISTÓW NA RZECZ KOMUNISTÓW.

Ryga. 9 10. (PAT.) Według dotychczasowych, niezupełnych danych charakterystyczną cechą wyników ostatnich wyborów do parlamentu łotewskiego są straty socjal-demokratów, poniesione na rzecz ekstremistów, których lista brała poraz pierwszy udział w wyborach. Na ogół z cyfry 100 mandatów, syndykaliści-komuniści uzyskali w przybliżeniu 5 mandatów, socjalni-niezależni 3 mandaty, socjalni-demokraci 27 mandatów, grupy radykalne 3, centrum 6, partja drobnych dzierżawców 4, Związek chłopski 17, katolicy 4, Prawica 10, mniejszości narodowe 21, w czem 6 Niemcy, 6 Rosjanie, 6 żydzi i 3 Polacy. (Poprzednio mieli Polacy 2 posłów. Uw. Red.).

Porozumienie polsko-gdańskie jest koniecznością.

PISMA GDAŃSKIE O WYCIECZCE DZIENNIKARZY POLSKICH.

Gdańsk, 8 października. (PAT) Prasa niemiecko-gdańska zamieszcza w dzisiejszych wydaniach sprawozdania o pobycie wycieczki dziennikarzy polskich w Gdańsku, wyrażając przytem zgodną opinję, że odwiedziny te dadzą dobre rezultaty i przyczynią się do polepszenia stosunków pomiędzy Gdańskiem a Polską. Organ centrum niemiecko-katolickiego „Danziger Landes Ztg" oświadcza, że dziennikarze polscy w czasie swego pobytu w Gdańsku stykali się z kołami politycznemi W. Miasta i dziennikarstwem gdańskiem i dzięki temu mogli zapoznać się dokładnie ze stosunkami gdańsko-polskiemi.

Organ niemieckich liberałów „Danziger Ztg" w specjalnym artykule poświęconym wycieczce polskich dziennikarzy wyraża zadowolenie z powodu możności powitania dziennikarzy polskich w Gdańsku, oraz nadzieję, że rezultaty tej wycieczki niewątpliwie się ujawnią w poparciu konieczności zbliżenia polsko-gdańskiego, albowiem, jak oświadcza „Danziger Ztg", **Gdańsk i Polska są w doli i niedoli ze sobą złączone i wzajemnie na siebie skazane.** Tak, jak Gdańsk do swego gospodarczego rozwoju potrzebuje nieodzownie plaskiego zaplecza, w takim samym stopniu Polsce potrzebne jest poparcie Gdańska, który wspólnie z nowowybudowanym portem w Gdyni będzie bramą wypadową dla gospodarczej produkcji 30-miljonowego narodu.

Rząd wnosi do Sejmu szereg projektów.

Warszawa, 9 października. (Telef. własny). We wtorek odbyło się posiedzenie Rady Ministrów bez udziału protokolantów, czyli t. zw. posiedzenie Rady gabinetowej. Wzięli w niej udział wszyscy ministrowie z wyjątkiem bawiącego w Krakowie min. Jurkiewicza. Dyskusja, która trwała blisko trzy godziny, dotyczyła budżetu na rok nadchodzący. W najbliższym czasie projekt budżetu zostanie oddany do druku, tak, ażeby termin zwołania sesji i termin wniesienia do Sejmu budżetu zostały dochowane. Rząd złożył do laski marszałkowskiej kilka druków, zresztą mało ważnych. Minister spraw zagranicznych złożył Sejmowi 7 projektów ustaw o ratyfikowaniu umów międzynarodowych. Są to głównie te projekty, które skutkiem nagłego zamknięcia poprzedniej sesji nie mogły być przez Sejm załatwione, jakkolwiek były w drugiem czytaniu przyjęte. Znajduje się między innemi między projektami złożonemi do laski marszałkowskiej projekt ratyfikacji trzech protokołów dodatkowych do traktatu handlowego i nawigacyjnego z Norwegją. Ministerstwo pracy i opieki społecznej zgłosiło drobny projekt o utworzeniu tak zw. wsi kościuszkowskich. Także ministerstwo robót publicznych zgłosiło 1 projekt. Ministerstwo przemysłu i handlu zgłosiło projekt ustawy o zmianach w ustawodawstwie o Izbach morskich.

Robotnicy łódzcy nie przyjęli

KOMPROMISOWEJ PROPOZYCJI MIN. JURKIEWICZA.

W dniu 8 bm. dr. Jurkiewicz przyjął obie strony i po omówieniu wytworzonej sytuacji oświadczył, co następuje:

Wobec sytuacji wytworzonej w związku ze strajkiem w przemyśle włókienniczym w Łodzi przy nieustępliwości z obu stron, jako minister pracy i opieki społecznej w imieniu rządu proponuję, aby strony zakończyły zatarg ustalając podwyżkę dotychczasowych zarobków cyfrą 5 proc. Inne punkty żądań robotniczych będą omawiane na konferencjach bezpośrednich, gdzie zostaną uzgodnione".

Warszawa. 9 10 (Tel. wł.) We wtorek odbyła się konferencja delegatów robotników łódzkich z przedstawicielami związków i komitetu strajkowego. Delegaci przedstawili propozycję ministra Jurkiewicza o podwyżce 5 proc. Komitet strajkowy podwyżkę tę odrzucił.

—ooo—

Warszawa. 9 10 (Tel. wł.) W godzinach południowych premjer Bartel przyjął posła Ziemięckiego, prezydenta Łodzi, na dłuższej konferencji.

———oo———

P. PATEK ZNOWU W WARSZAWIE.

Warszawa, 9 października. (Telef. własny). Przybył tu poseł Rzplitej w Moskwie p. Patek, który korzysta z 6-tygodniowego urlopu. Po krótkim pobycie w Warszawie spędzi p. Patek urlop na Riwjerze francuskiej.

2 TRAMWAJE ZDERZYŁY SIĘ W WARSZAWIE.

Warszawa. 9 10. (Tel. wł.) We wtorek przy ul. Leszno i Solnej zderzyły się dwa tramwaje. 4 osoby ranne.

ZIEMIA ZASYPAŁA 20 ROBOTNIKÓW.

Warszawa. 9 10 (Tel. wł.) W okolicach Neapolu skutkiem obsunięcia się ziemi zostało zasypanych 20 robotników. Wydobyto 9 zwłok i 11 ciężko rannych.

W raidzie konnym Warszawa-Morskie Oko

ZWYCIĘŻYŁ POR. MOTZ Z 1 P. SZWOLEŻERÓW.

Zakopane 9/10. Południowa Agencja Prasowa donosi:

W dniu dzisiejszym został ukończony wielki raid wojskowy Warszawa—Morskie Oko, to jest na przestrzeni około 500 km. W raidzie brało udział 47 koni służbowych, a do mety w Morskiem Oku przybyło 36 koni. Trasa raidu Kraków—Morskie Oko była terenem wyścigowym, gdzie każdy z uczestników mógł jechać dowolnym sposobem. **Przestrzeń tę pokrył w czasie 10 godz. 56 min. por. Jan Motz z 1 p. szwol. Rekordowy czas zdobył na przestrzeni Nowy Targ—Morskie Oko tenże uczestnik raidu, gdyż jechał 3 godziny 28 min.**, co z uwagi na teren górski jest wybitnym wyczynem sportowym. Po nim przybył por. Sulewski z 1 dyw. art. kon., a 3 porucznik Mosiński z 11 p. ul. Dowódcą raidu był gen. Dreszer, komisarzem pułk. Lecewicz. Po przybyciu do mety udali się niektórzy oficerowie z gen. Dreszerem przez góry do Zakopanego. We środę odbędzie się ogólna klasyfikacja, oraz rozdanie nagród. Poważnych wypadków w czasie raidu nie było.

BARBARZYŃSKA WALKA BOKSERÓW.

Florencja, 9 października. (PAT) Bokser Cecchi otrzymawszy knock out od mistrza włoskiego Sili, zmarł **mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej.**

———oo———

NOWY ATTACHE W. BRYTANJI.

Warszawa, 9 października. (Telef. własny). Attache wojskowy przy poselstwie wielkobrytyjskiem w Warszawie pułk. Bridge został odwołany ze swego stanowiska, które zajmował po pułkowniku Cleytonie od czasów majowych. Następcą jego będzie major Martin.

MAC DONALD W PRADZE.

Wiedeń. 8 10 (PAT.) B. premjer angielski Mac Donald przybył tu wczoraj wieczorem z Londynu. Mac Donald udaje się z Wiednia do Pragi.

Brednie sowieckie o „okupacji Ukrainy".

Warszawa, 9 10. (Tel. wł.) W sowieckim dzienniku wojskowym „Krasnaja Zwiezda" ukazał się artykuł na temat fantastycznych doniesień „Berliner Tageblatt" o okupacji Ukrainy przez wojska francuskie, polskie i rumuńskie. Autor artykułu oświadcza, że Francja nie może wziąć udziału w tej imprezie, gdyż pociągnęłaby ona natychmiastowe wojskowe wystąpienie Niemiec.

„Pietkiewicz" wyrzucony z Litwy?

Warszawa, 9 października. (Telef. własny). Kowieńska policja kryminalna oświadcza, że dezerter polski Bolesław Bremor, występujący pod pseudonimem majora sztabu generalnego Pietkiewicza, otrzymał rozkaz opuszczenia Litwy w przeciągu 48 godzin. Bremor miał jakoby wyjechać do Łotwy, ale nie otrzymał wizy, wobec czego udał się do Kłajpedy i przebywał tam jakiś czas u konsula litewskiego, a następnie wyjechał w niewiadomym kierunku.

———oo———

Fanatyzm „antyklerykalny" francuskiej lewicy.

Zwalczają ideę pomocy dla misjonarzy!

Warszawa 9/10. (Telef. wł.). Po 3-dniowem omawianiu budżetu francuskiego członkowie kartelu lewicowego znaleźli w nim artykuł o pomocy dla biednych kongregacyj misyjnych. Z tego powodu ma być wydana walka (!) rządowi, który w ten sposób naraził się najradykalniejszym antyklerykałom. Ministrowie lewicowi zostali rzekomo zaskoczeni (!) istnieniem w budżecie statutu prowizorycznego o pomocy dla misjonarzy i rzekomo są pełni oburzenia (!). Gdyby jednak okazało się, że byli poinformowani o sytuacji, radykalni socjaliści przygotowują drugi atak na rząd w chwili dyskusji nad artykułami, gdzie mowa o kongregacjach. Żeby atak był skuteczny ma być wznowiona propaganda antykościelna, jak w dniach wielkiej walki z religją. „Journal de Debats" oświadcza w tej sprawie, że zbyt często rząd ustępuje lewicy, **co powinno się skończyć. Rząd — pisze dziennik — z interesami partyjnemi może być pewny poparcia całej Francji.**

(Misjonarze francuscy rozszerzyli francuskie kolonie i utwierdzają panowanie Francji w Afryce. Już choćby z tego względu powinniby zaprzestać walki z nimi francuscy lewicowcy, jeśli nie uznają ich olbrzymich zasług na polu **krzewienia moralności i pracy charytatywnej.**— Uw. Red.).

———oo———

Panna Czeng posłem chińskim w Paryżu.

Pierwsza chińska dyplomatka i prawniczka panna Sume Czeng wróciła po długiej podróży po Europie. W kołach zbliżonych do rządu chińskiego od dłuższego czasu omawiana jest sprawa mianowania panny Czeng ministrem pełnomocnym Chin we Francji.

W Bombaju przygotowano zamach

NA ANGIELSKĄ KOMISJĘ SIMONA.

Wiedeń. 9 10. (PAT.) „United Press" donosi z Bombaju, że w pociągu, który zdążał do Bombaju nastąpiła w odległości 230 km. od Bombaju eksplozja bomby, która zniszczyła zupełnie 2 wagony. 4 podróżnych zostało zabitych, a 10 ciężko rannych. Wedle śledztwa, przeprowadzonego przez policję bomba eksplodowała tylko przypadkowo. Władze przypuszczają, że bombę tę wieźli spiskowcy do Bombaju celem dokonania zamachu na członków komisji Simona, którzy mieli tam przybyć w piątek.

Wizyta Venizelosa w Belgradzie.

Wiedeń. 9/10. (PAT) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Belgradu: Grecki prezes rady ministrów Venizelos przybył dziś przed południem do Belgradu, gdzie został przyjęty przez posła greckiego i zastępcę jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych. Venizelos udał się następnie do gmachu greckiego poselstwa. Po południu Venizelos został przyjęty przez króla Aleksandra.

Sytuacja wewnętrzna w Bułgarji wyjaśniona.

Wiedeń. 9 10. (PAT). Dzienniki donoszą z Sofji: Wedle doniesień dzienników bułgarskich sytuacja wewnętrzna w Bułgarji wyjaśniła się tak dalece, że rząd zamierza teraz przedsięwziąć akcję międzynarodową. Rząd zamierza zawrzeć szereg traktatów przyjaźni i paktów arbitrażowych w pierwszej linji z Turcją, a następnie z kilku mocarstwami. W związku z tem pozostaje podróż zagraniczna, zamierzona przez bułgarskiego prezesa rady ministrów. Donoszą również, że zaręczyny króla Borysa mają wkrótce nastąpić. W związku ze sprawą zaręczyn pozostaje obecność w Sofji ks. Cyryla i hr. Bourbona.

———oo———

WYDALENIE NIEDYSKRETNEGO DZIENNIKARZA.

Paryż. (AW.) Sensacją dnia dzisiejszego jest wydalenie korespondenta pism amerykańskich Harolda Howana, który wczoraj wieczorem został zaaresztowany i po przesłuchaniu go wypuszczony na wolność, pod warunkiem, że dziś wieczorem opuści Paryż. Harold Howan jest tym dziennikarzem, który opublikował w prasie amerykańskiej, tajne dokumenta, dotyczące układu flotowego angielsko-francuskiego.

———oo———

S. S. VAN DINE. 13

Sprawa panny Odell.

— Wiesz, Markhamie, — powiedział — nie posiadam daru proroctwa, ale mam silne, wewnętrzne przekonanie, że jeżeli naprawdę masz zamiar pozostania w tym nieuprzątniętym buduarze, póki się nie dowiesz, jak się tu dostał tajemniczy gość, dobrze zrobisz, posyłając po swe przybory toaletowe i kilka zmian świeżej bielizny, nie mówiąc już o pyjamach. Facet, który urządził ten miły wieczorek, uplanował swoje wejście i wyjście w sposób bardzo ostrożny i przewidujący.

Markham spojrzał na przyjaciela niepewnie, nie odpowiadając na jego docinki.

ROZDZIAŁ VI.

Bezimieny gość.

(Wtorek, 11 września, g. 11.15 przed poł.).

Heath wyszedł do sieni, a obecnie wracał z telefonistą dziennym, bladym i chudym młodzieńcem nazwiskiem Spively. Czarne prawie jego włosy, akcentujące jeszcze bladość twarzy, były sczesane w tył i wypomadowane. Nosił krótko przystrzyżone wąsy i ubrany był z przesadną starannością, w olśniewający, czekoladowego koloru garnitur, ściśle przylegający do jego szczupłej figury, zapinane trzewiki z sukiennemi cholewkami i różową koszulę z takim samym wykładanym, sztywnym kołnierzem. Zdawał się zdenerwowanym i natychmiast usiadł w wyplatanem krześle obok drzwi, gładząc ostro zaprasowany kant spodni i ustawicznie zwilżając wargi językiem.

Markham odrazu przystąpił do rzeczy.

— Poinformowano mnie, że pan pełnił służbę przy telefonie wczoraj popołudniu i wieczorem aż do godziny dziesiątej. Czy to prawda?

Spively przełknął ślinę i skinął głową.

— Tak, proszę pana — rzekł.

— O której godzinie panna Odell wyszła na obiad?

— Około godziny siódmej. Wtedy właśnie posłałem do pobliskiej restauracji po przekąskę...

— Czy panna Odell wyszła sama? — przerwał Markham jego wyjaśnienia.

— Nie. Jakiś jegomość przyszedł po nią.

— Czy znałeś pan tego „jegomościa“?

— Widziałem go kilka razy, gdy przychodził do tej panny, ale nie wiem, jak się nazywa.

— Jak wyglądał? — Pytanie to wypowiedziane było pospiesznie i niecierpliwie.

Opis nieznanego gościa, jaki dał Spively, zgadzał się dokładnie z relacją Jessupa o wyglądzie mężczyzny, który ją odprowadził do domu, choć Spively opowiadał szeroko i mniej ściśle, niż Jessup. Nie było wątpliwości, że panna Odell wyszła o siódmej i powróciła o jedenastej, w towarzystwie tego samego człowieka.

— A teraz, — mówił dalej Markham, podkreślając silnie każde słowo, — chcę wiedzieć, kto odwiedzał pannę Odell w czasie między godziną siódmą, gdy wyszła na obiad, a godziną dziesiątą, gdy opuściłeś pan swe stanowisko przy telefonie.

Spively był zaskoczony tem pytaniem. Jego cienko zarysowane brwi podniosły się i ściągnęły.

— Nie rozumiem — wyjąkał. — Kto mógł odwiedzić pannę Odell, kiedy jej nie było w domu?

— A jednak widoczne jest, że ktoś ją odwiedził — rzekł Markham. — Nawet wszedł do mieszkania i był tam, gdy ona powróciła o jedenastej.

Telefonista rozwarł szeroko oczy i usta.

— Mój Boże! — zawołał. — A więc to w ten sposób ją zamordowano... Ktoś zaczaił się na nią... — Nagle urwał niemal w pół słowa, zdając sobie sprawę z tego, jak bliskim był sam tego tajemniczego łańcucha wypadków, prowadzącego wprost do zbrodni.

— Ale przecież nikt nie wszedł do jej mieszkania podczas mojej służby! — wyrwało mu się nagle przerażone zapewnienie. — Nikt absolutnie! Nie opuszczałem swego stanowiska ani na chwilę od czasu, gdy wyszła, aż do końca służby.

— Czy nie mógł nikt wejść bocznemi drzwiami?

— Co? Czy były one odemknięte? — W głosie Spively'ego drżała obawa. — Nigdy nie bywają odemknięte w nocy. Odźwierny zasuwa rygiel odchodząc, o godzinie szóstej.

— Czy pan sam nie odsuwałeś go wczoraj wieczorem, aby kogoś wpuścić? Pomyśl pan nad tem!

— Nie, panie, tego nie uczyniłem. — Potrząsnął głową z przekonaniem.

— Pan stanowczo obstaje przy tem, że nikt nie mógł wejść do apartamentu panny Odell bramą frontową, gdy jej nie było w domu?

— To wykluczone. Powtarzam, że nie opuściłem stanowiska ani na chwilę i nikt nie mógł przejść obok mnie bez wiedzy. Była tylko jedna osoba, która chciała ją odwiedzić...

— A więc jednak był tu ktoś, — warknął Markham. — Kiedyż to było? I jak się to stało? Dobrze pan poszukaj w pamięci, zanim odpowiesz.

— To nie było nic ważnego — zapewnił młodzieniec, naprawdę zalękniony. — Jakiś pan wszedł, zadzwonił i zaraz sobie poszedł.

— Nie pan decydujesz o tem, co jest ważne, a co nie — zganił go Markham zimno i stanowczo. — O której godzinie to było?

— Około w pół do dziesiątej.

— Kto to był?

— Jakiś młody człowiek, który tu już przychodził poprzednio do tej panny. Nie znam jego nazwiska.

— Opowiedz mi pan wszystko dokładnie, jak to się odbyło — badał dalej Markham.

Spively znów połknął ślinę i zwilżył wargi.

— Tak było, proszę pana: — zaczął opowiadać z wysiłkiem. — Gość wszedł i chciał iść do drzwi przez korytarz, ale mu powiedziałem: „Panny Odell niema w domu“. Ale on szedł dalej i powiedział: „Nic nie szkodzi zadzwonię mimo to, żeby się upewnić“.

C. d. n.

Wydawca za „Głos Narodu“ Spółka z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.